

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 8 lipca 1913 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 87.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 12 do 8 po południu i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłką pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłką zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. **Telefonu № 253.**

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop. nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce w tekście 75 kop.

Agencje: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 28; w Zgierz: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lachta
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

The-Bio-Expres
Setni kinematograf w ogrodzie
„ZIELONA ŁÓDŹ”
ZIELONA 2.
DZIŚ
Sensacyjny program!

Łódź, Piotrkowska № 69, tel. 29-00.

Warszawa, Marszałkowska 104, tel. 88-06

T-wo „WISŁA” Przechowywanie mebli
w składach własnych z udzia-
lanem pożyczek, opakowa-
nia i przeprowadzki.

Jeżeli zalecamy, to tylko coś znakomitego, a tem jest — piwo — **Waldschleschen**

Ządać wszędzie! :: Skład główny Pańska 39
TELEFON 11-15.

Dr. Justman
powraca

1 września przyjęcia chorych z dn. 10 lipca.

Czas odnowić prenumeratę.

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

—o—

Wtorek, 8 lipca 1913 r.

Dziś: Elżbiety Kr. Wd.

Jutro: Weroniki i Zenona.

Oficjaliści,

a kasy chorych.

W licznych fabrykach w Królestwie i Cesarstwie urzędnicy — technicy i handlowi — odmówili swego udziału w wyborach pełnomocników do kas chorych. Urzędnicy ci „bojkotują” kasy. „Bojkotują” pono dla tego, że należenie do kas może pogorszyć ich obecną sytuację, kiedy to płatni miesięcznie urzędnicy otrzymują podczas choroby całą pensję, nie wzamian nie płacąc. Może na wpół świadomą pobudką bojkotu była również niechęć należania do wspólnej kasy z robotnikami, od któ-

rych w swem mniemaniu stoją nie-skończenie wyżej.

Jakkolwiek jest, istotnymi przyczynami owego bojkotu są niezorientowanie się w sytuacji, brak świadomości swego położenia społecznego, brak wszelkich organizacji zawodowych wśród urzędników.

Najłatwiejszym w takich razach jest „bojkot”, t. j. usunięcie się od walki, nienarażanie się „chlebodawcom”, czekanie aż manna z nieba sama spadnie. Bo wszak chyba urzędnicy nie wątpią, że kasy chorych powstaną pomimo ich „bojkotu” i, że póki prawo obecne istnieje, a tak szybko prawo dopiero co uchwalone zwłaszcza w Rosji się nie zmieni — póty składki do kas będą z nich ściągane.

Urzędnikom atoli rzeczywiście grozi to, że przemysłowcy zechcą skorzystać z powstania kas, aby uwolnić się od niemiłego obowiązku płacenia urzędnikom pensji podczas choroby.

Od tej możliwości nie uchroni jednak urzędników „bojkot”, który będzie tylko kiwaniem palcem w bucie. Obronić się mogą tylko stworzeniem organizacji, któraby czuwała nad tem, by kasy chorych nie pogorszyły położenia urzędników, lecz polepszyły je, dając im w razie choroby dodatkową dopłatę do pensji i zapewniając tę pomoc na 26 tygodni.

Trudno przypuszczać — pisze jedno z pism — aby w społeczeństwie, w którym przesady drobno-mieszczańskie tak niepodzielnie panują, jak u nas, urzędnicy szybko i

łatwo doszli do zrozumienia swego stanowiska. Ale nie wątpimy, że życie zrobi swoje, zwłaszcza, że twarda ręka kapitału coraz bardziej daje się we znaki zarówno robotnikom jak i urzędnikom.

Związek techników w Niemczech (organizacja zawodowa) urządził ankietę zarobkową wśród swych członków, którą opracował docent dr. Günther w swej książce „Die deutschen Techniker”.

Większość urzędników technicznych, ludzie, którzy przeszli długoletnią szkołę, zarabiają w Niemczech nie wiele więcej, niż wykwalifikowani i dobrze zorganizowani robotnicy.

U nas zarobki techników są może nieco wyższe, ale jawnie widoczna jest tendencja ku ich zmniejszeniu, a zarobki urzędników handlowych są wprost nędzne. A wiadomo powszechnie, że przy zachowaniu niektórych zewnętrznych pozorów urzędnicy są gorzej traktowani i bardziej niepewni jutra, niż zwykli robotnicy.

Wyżysk, stosowany do ludzi, którzy w dużej mierze są współtwórcami olbrzymich bogactw współczesnych, zaczyna już otwierać oczy tym „proletarjuszom w kołnierzykach”.

Może kasy chorych, — gdzie urzędnicy chcąc nie chcąc będą musieli współpracować z robotnikami i gdzie przekonają się, że ich wszystko łączy z innymi najemnikami, a dzieli od właścicieli, — przyspieszą ten proces uświadomienia urzędników.

Dwie wysuwają się odrazu kwestje, gdzie urzędnicy we własnym interesie podtrzymywać muszą robotników i ułatwiać przeprowadzenie ich zamierzeń: objęcie całej pomocy lekarskiej przez kasy chorych, oraz zorganizowanie pomocy w chorobie dla członków rodzin uczestników kasy — są to sprawy, które leżą niemniej w interesie urzędników, niż robotników.

Urzędnicy bowiem choć otrzymują pensję w chorobie, nie korzystają na ogół z bezpłatnej pomocy lekarskiej, a rodziny ich są zgoła pozbawione pomocy w chorobie.

Im prędzej urzędnicy, zamiast bezcelowego bojkotu, imać się zaczną wspólnej z robotnikami walki o zdobycie kas chorych, wszechstronnie zadawalających potrzeby całego proletariatu w tej dziedzinie — tym lepiej będzie dla jednych i drugich.

O samorząd.

W ostatnich dniach, — jak pisze „Now. Wremia” — przyjdą Dumy i przywódcy październikowców prowadzić układy z prezesem Rady państwa, aby projekt samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem mógł być rozważony przez Radę państwa jeszcze przed ferjami letnimi. Układy nie doprowadziły jednak do pożądanego wyniku.

Prezes Rady państwa kategorycznie odmówił wniesienia ustawy pod obrady izby, tłumacząc się tem, że większość członków już się rozjechała i głosowanie byłoby przypadkowe.

W Dumie twierdzą, że tłumaczenie to jest wykrętne i przyczyny odmowy szukać należy w tem, że prezes i niektórzy członkowie Rady państwa są przeciwni projektowi samorządu w Królestwie Polskiem i dla tego odłożono go do jesieni.

Zerwanie umiarkowanych grup polskich z lewicą rosyjską — dodaje „Nowoje Wremia”, — wywołało zarówno wśród skrajnych żywiołów polskich, jako też wśród lewicowych grup rosyjskich wogóle bardzo wrogie uczucia względem umiarkowanych polaków. Tymczasem odłożenie ustawy samorządu miejskiego do jesieni, zadaje tym ostatnim duży i zgoła niepotrzebny cios.

„Dzien. Pet.” pisze d. 5 b. m., „Wczoraj w Dumie kategorycznie potwierdzono, iż prezes Rady państwa Akimow, nie zgodził się na postawienie na porządku dziennym samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Jako motyw podał, iż wielu członków Izby wyjechało, głosowanie w sprawie językowej byłoby wypadkowe.”

Socjaliści, a Koło polskie.

Stronnictwo socjalistyczne uchwaliło wczoraj obszerną rezolucję w odpowiedzi na list Koła polskiego w sprawie zatargu z posem Kierenskim.

W rezolucji tej stronnictwo oświadcza, iż projekt samorządowy jest niezgodny z interesami szerokich warstw demokratycznych i zasadą równoprawienia. Popieranie tego projektu przez Koło polskie — stronnictwo nie dziwi, gdyż zawsze widziała w niem przedstawicieli szlachty i burżuazji, reprezentowanych w partji N.-D. Polityka Koła była zawsze oportunistyczna.

Dalej stronnictwo oświadcza, że i ono i polski lud roboczy nie uważa, Koła polskiego za jedynego obrońcę

s p r a w ludu polskiego, interesów jego broni stronnictwo S.-D., w skład którego wchodzi i polacy.

Wreszcie stronnictwo S.-D. kategorycznie potępia metodę rozstrzygnięcia zatargów parlamentarnych za pomocą pojedynku (przypomina sprawę Naliwkina z II-ej Dumy) i oświadcza, że nieodstąpienie przez p. Kierenskiego od tej zasady zwiększa tylko szacunek i poważanie dla strony frakcji.

Twierdzenie wyrażone w liście Koła polskiego, że poseł Kierenski, nie życzy sobie nieść odpowiedzialności za swoje słowa i postępowanie stronnictwo socjalistyczne w Dumie państwowej z oburzeniem odrzuca z powodu uczynionej przez posła Kierenskiego propozycji by całą sprawę oddać pod rozpatrzenie sądowi honorowemu.

Gimnazja żeńskie w Królestwie.

Komisja szkolnej Izby państwowej przekazano wniosek 32 posłów o polepszeniu położenia materialnego osób, urzędujących w zakładach naukowych żeńskich ministerjum oświaty i o zmianie niektórych przepisów prawa co do gimnazjów i progimnazjów w Królestwie Polskiem. Wnioskodawcy proponują, żeby te gimnazja i progimnazja w Królestwie wyłączyć z pod władzy dyrekcji naukowych i oddać, na podobieństwo gimnazjów i progimnazjów męskich, pod bezpośrednie zwierzchnictwo kuratora okręgu naukowego, oraz pozwolić na otwieranie w rządowych gimnazjach żeńskich dodatkowej klasy pedagogicznej z kursem jednorocznym lub dwuletnim, którego ukończenie nadawałoby stopnie nauczycielek, mianowicie z kursem jednorocznym—stopień nauczycielki domowej, a z kursem dwuletnim—nauczycielki szkół wyższych początkowych.

Instytuty weterynaryjne.

W komisji szkolnej Izby państwowej znajduje się projekt reorganizacji instytutów weterynaryjnych, w tej liczbie instytutu weterynaryjnego w Warszawie, gdyż dawna ustawa ich z r. 1878 nie odpowiada dzisiejszym potrzebom i postępowi weterynaryi. Liczba przedmiotów wykładowych będzie zwiększona z 21 do 24, jak również liczba profesorów; mianowicie projektuje się w każdym instytucie mieć 7 profesorów zwyczajnych, 6 nadzwyczajnych, 4 docentów i 1 instruktora kućcia koni. Zaznaczyć należy, że w warszawskim instytucie weterynaryjnym dziś niema wcale profesorów, a tylko dyrektor, 4 docentów i kilku nauczycieli; nowy projekt zrówna go pod tym względem z resztą instytutów weterynaryjnych w państwie, które oprócz Warszawy, istnieją jeszcze w Kazaniu, Charkowie i Dorpacie.

Do instytutów tych będą mieć prawo wstępu osoby, które ukończyły całkowity kurs gimnazjów, semi-

narjów prawosławnych, oraz innych szkół średnich, wskazanych przez ministra oświaty. Osoby, urzędujące w warszawskim instytucie weterynaryjnym, nie będą pobierać dodatków do pensji, przeznaczonych za służbę w Królestwie Polskiem.

Listy sędziów przysięgłych.

Minister sprawiedliwości złożył Izbie państwowej projekt zmiany przepisów, dotyczących układania list sędziów przysięgłych w Cesarstwie. Z list tych następnie formują się listy sędziów przysięgłych do spraw karnych przy sądach okręgowych, ale praktyka wykazała, że same spisy osób, mających spełniać obowiązki sędziowski, są układane zwykle nader wadliwie, gdyż powołane do tego komisje powiatowe pracują niedbale.

Minister stwierdza, że na listach sędziów przysięgłych znajdują się osoby zmarłe, wypuszczone z więzienia karnego, nawet skazane już na roboty ciężkie. Zdarzały się wypadki, że w charakterze wezwanych do losowania na sędziów przysięgłych stawały kobiety albo dzieci.

Osoby uprzywilejowane stale unikają pełnienia funkcji sędziów przysięgłych, którzy rekrutują się najczęściej z pośród wieśniac i mieszczan.

Podług projektu ministra komisje do układania spisów kandydatów na sędziów przysięgłych mają znajdować się pod przewodnictwem sędziów pokoju, lub członków sądu i pod ogólnym kierownictwem prezesa sądu, a rola administracji powiatowej będzie tylko pomocnicza.

Wartość bojowa wojsk serbskich i greckich.

W obecnej chwili trudno przesądzać, komu przypadnie na macedońskim teatrze wojny zwycięstwo. Zdaje się, że ostatecznie osiągną je bułgarzy. Ale to zwycięstwo bułgarskie w każdym razie nie będzie tak wielkiem i tak łatwym, jak obiecywali sobie generałowie bułgarscy. Jeszcze przed paru tygodniami naczelny wódz armji bułgarskiej Sawow odgrażał się, że na wypadek, gdyby serbowie i Grecy ośmielili się obstawać przy pozostaniu w Macedonii, to on w ciągu trzech dni dotrze do Belgradu na północy i do Aten na południu i pokaze serbom i Grekom, że nie mogą się absolutnie mierzyć z bułgarami.

Tymczasem początki wojny nie zapowiadają się tak świetnie dla bułgarów, jak sobie to obiecywał generał Sawow. Serbowie i Grecy stawiają opór bułgarom, a nawet miejscami i chwilami odnosią powodzenia, które zmusza komendę naczelną bułgarską do zmiany obliczonego planu strategicznego.

Bardzo słuszną pod tym względem robi uwagę wiedeńska „Arbeiter Zeitung“.

W nowej wojnie bułgarom bez wątpienia nie powodzi się tak świetnie. Jak się zdaje, dzień Sliwicy nie chce powrócić ponieważ wojsko serbskie doby współczesnej jest czemś zupełnie innym, aniżeli dawniejsza armja operetkowa króla Milana.

Tak samo i Greków nie można dzisiaj mierzyć tą miarą, którą mierzone ich na podstawie niepowodzeń armji greckiej w 1897 roku. Jest to klasyczny przykład jak często zawadzają sądy wojskowe i jak mało można polegać na rzekomo notorycznych wadach wojskowych przeciwnika. — Wszak wszyscy znawcy wojskowi wiedeńscy i berlińscy jeszcze przed rokiem uważali armję serbską za gromadę luźnych jednostek, za kupę plewów, która z pomocą kilku granatów będzie można rozpędzić na wszystkie strony świata.

Wystarczy czytać, ce od szeregu lat fachowi sprawozdawcy pism wiedeńskich wypisywali o armji serbskiej, będącej ich zdaniem milicją, która nie zdoła stawić czoła wojsku regularnemu nawet średniej wartości. Wszystko to okazało się nieprawdą. Zdaje się, że bułgarzy tak samo uwierzyli tym zapowiedziom prasy wiedeńskiej i przeceniali sobie samych, a równocześnie nie doceniali swojego sprzymierzeńca serbskiego. Nadto bułgarzy lekceważyli sobie serbów, ponieważ sądzili po części słusznie, że główny ciężar wojny z Turkami spoczywał na nich i że oni odnieśli najtrudniejsze zwycięstwa nad Turkami. Ale jest faktem, że nie mieli prawa do tego sądu, ponieważ serbowie podczas całej kampanji, a przedewszystkiem podczas bitwy pod Monastyrem dowiedli, iż umieją walczyć nawet wśród bardzo trudnych warunków i wśród wielkich ofiar krwi.

W każdym razie bułgarzy się przeliczyli lekceważąc sobie swoich przeciwników. Nie jest rzeczą wykluczoną, że byłiby może nie doprowadzili do wybuchu wojny, gdyby z góry byli wzięli, że zwycięstwo, jeżeli je odniosą, przyjdzie im okupić ciężkimi ofiarami.

Wywiady naszego korespondenta.

Rola Austro Węgier wobec Rumunii.

Wiedeń, 8 lipca.

Dyplomacja austro-węgierska stara się pośredniczyć pomiędzy Rumunią i Bułgarią celem zapobieżenia zbrojnemu zatargowi. Główny punkt ciężkości tych rokowań spoczywa w ręku Adama hrabiego Tarnowskiego posta austro-węgierskiego w Sofji. Równocześnie w wydawnictwie oficjalnym wiedeńskiego ministerjum spraw zagranicznych „Politische Korrespondenz“ ogłoszono oficjalną informację o stanowisku Austro-Węgier wobec żądań rumuńskich. Ta informacja zwraca uwagę, że Austro-Węgry życzą sobie zapobiedz nadwzajemności stosunków rumuńsko-bułgarskich. Austro-Węgry były zawsze zwolenniczką spełnienia pretensji Ru-

munji pod adresem Bułgarii w przeciwieństwie do Francji, Rosji. Wreszcie Austro-Węgry chcą, ażeby Bułgaria wzamian za te ustępstwa dla Rumunii otrzymała odpowiednie odszkodowanie w Macedonii.

Nie jest winą Austro-Węgier, że do tej pory te życzenia Austro-Węgier nie mogły się spełnić. Austro-Węgry przecie chcą i nadal w tym duchu pracować. Dyplomacja austro-węgierska jest gotową popierać Bułgarię, ale tylko pod tym warunkiem, iż Bułgaria uporządkuje swoje stosunki do Rumunii. Austro-Węgry nie mogą grać roli chwiejnej pośredniczki pomiędzy obu państwami, lecz absolutnie staną po stronie Rumunii na wypadek, gdyby Bułgaria nie chciała porobić ustępstw. Na szczęście tego rodzaju możliwość jest wykluczoną, ponieważ zarówno Rumunia jak i Bułgaria okazują ochotę przyjaznych usług monarchji celem załagodzenia istniejącego sporu. Oto podstawa, dzięki której Austro-Węgry mogą skutecznie interweniować. Obecnie więc pierwszym zadaniem austro-węgierskiej sztuki dyplomatycznej będzie działać szybko i skutecznie.

Znaczenia dotychczasowych walk w Macedonii.

Walki pomiędzy serbami i bułgarami po dzień 4 lipca wieczorem należy rozumieć w sposób następujący:

Zwycięstwo, które w dniu 8 lipca bułgarzy odnieśli nad armją serbską na Owczem Polu, jest wynikiem operacji bułgarskiej, obmyślanej w wielkim stylu i dążącej do osiągnięcia decydujących zwycięstw. Ta operacja była manewrem, mającym na celu przełamanie sił serbskich, a równocześnie oddzielenia serbów od Greków przy równoczesnym obejściu względnie otoczeniu całego północnego skrzydła głównej armji serbskiej. Pierwszą częścią strategicznego przełamania linii serbskich polega na sforsowaniu linii rzeki Wardar pomiędzy Gevghele i ujściem rzeki Brijegalnicy.

Gevghele podczas tych operacji dostało się w ręce Greków. Dalszym ciągiem tych operacji była ofensywa bułgarska przeciwko wewnętrznym skrzydłom obu armji, serbskiej i greckiej, poczem wojska bułgarskie, które doprowadziły do przełamania linii serbskich, rzuciły się w dolinie Wardaru z jednej strony na północ w kierunku Koprulca, z drugiej strony na południe w kierunku Salonik. Ruch zaczepny bułgarski przeciwko Koprulcu doprowadził w dniu 4 lipca do ciężkiej klęski armji serbskiej na brzegu południowym Owczego Pola.

Następstwem tej klęski serbskiej będzie dalsza klęska serbska owoch dywizji serbskich, które dotarły do Koczany i stoją na Osogowskiej planinie. Odwrót tych dywizji serbskich w kierunku zachodnim i północno-zachodnim, jest obecnie ciężko zagrożonym. Główna armja serbska prawdopodobnie nie uwzględniła wielkiego niebezpieczeństwa, które grozi jej od południa. Dlatego też rzuciła się ona przeciwko stosunkowo słabemu centrum bułgarskiemu nad rzeką

O. L. D'OR.

Zwycięstwo Jarstwa.

(Dokończenie).

— Panowie i panie! — ciągnęła dalej. — Udowodniłam, że mięso jest szkodliwe, zabójcze. Ale niewiele jeszcze, jak zbawienne dla zdrowia jest siano. Nie mówię już o tem, jak smaczne jest ono. Zapytajcie pierwszego spotkanego konia, i ten wam powie, co jest lepsze — siano, czy ostryg. Krowa, to stworzenie głupie, i nawet udowodni wam, jak smaczne jest siano. Zróbcie doświadczenie: połóżcie przed krową wiązkę siana i puszkę kawioru; kawior kopnie kopitem, z łakomstwem zaś spożyje siano. Co do tego niema dwóch zdań, nie będę się więc nad tem zastanawiała. Chcę wam tylko udowodnić, że odżywianie się sianem przedłuża życie.

Prelegentka westchnęła, polykając przytem parę milionów drobnotrojów.

— Przytoczę wam przykład: przed dwoma tygodniami dowiedziałam się, że umiera niemiec, osmdziesięcioletni staruszek. Przybyłam do niego, zgotowałam polawkę z siana i dałam mu ją. I cóż państwo powiecie? Niemiec żyje i sto lat jeszcze żyć będzie!

Publiczność była zdumiona. Ktoś rzucił nieśmiałe pytanie:

— A może to tylko niemcom tak służy siano?

— O nie! odparła prelegentka. — Siano służy wszystkim. Przytoczyłam przykład ze starcem. Teraz pozwólcie, że przytoczę przykład z noworodkiem. Matka tego noworodka odżywiła się wyłącznie sianem. Gdybyście zobaczyli, jak wygląda dziecko, wykarmione przez nią! Prostu wspaniałe! Chcecie je zobaczyć?

— Chcemy! Chcemy! — rozległy się głosy ze wszystkich stron sali.

— Przynieście żrebię! — rozkazała prelegentka. — Zobaczą państwo, jaki to zuch.

— Jaki? Żrebię?

— Tak jest. Żrebię. Czy państwo wątpicie, że matka jego odżywiła się wyłącznie sianem? Daję wam słowo honoru... Niestety, ludzie nie doszli jeszcze do tej doskonałości. Dlatego też ma człowiek tak mało rąk i nóg i jeden tylko jedyny żołądek.

Wyczerpana, znużona prelegentka usiadła, unosząc zlekka spódnicę utkaną z wełny onotliwej owieczki.

Po chwili ciągnęła dalej.

— Panowie i panie! Jesteśmy darmozjadami na utrzymaniu zwierząt. Czas już, abyśmy się wstydzili tego. Precz z wyzyskiwaniem zwierząt, ryb i ptaków!

Na sali rozległo się łkanie. Publiczność była do łez wzruszona.

— Widzę, że was przekonałam. Czytam wzruszenie na waszych twarzach!

Przez nawpół otwarte okno po- wiał zimny wietrzyk. Prelegentka

zarzuciła na ramiona boa, zszycę ze skórek, ściągniętych z łasic oczywiście wbrew ich woli, i wołała grzmącym głosem:

— Odrzućmy wstrętne, niegodziwy zwyczaj zabijania i wyzyskiwania zwierząt. Nie dręczcie zwierząt, i zwierzęta dręczycie was nie będą, nie pożeraćce zwierząt, i zwierzęta przestaną was pożerać. Nawet wilki, lwy, tygrysy...

Po odczycie rozeszli się słuchacze wzruszeni, rozczuleni, ze skru- chą w sercach, ze łzami w oczach.

Dnia tego, wypuszczono na wolność wszystkie krowy, owce, konie, słonie, lwy, tygrysy, niedźwiedzie, kury, strusie, gęsi; przestano zabijać psy i inne pasocyty.

Dnia tego cała publiczność zabrała się tak energicznie do spożywania siana, że w ciągu doby zjedzono cały zapas.

Poczęto gotować zupy z płotów i piec chleby z cegieł.

Nony tej nie umarł nikt młodszy pomimo 100 tysięcy.

Tłomaczyl Z. Robakiewicz.

Zletowską i na wzgórzach Osowskiej planiny. To słabe centrum bulgarskie wytrzymało jednak uporczywie ofensywę serbską i przyparowało serbów o bardzo ciężkie straty.

Serbowie odnieśli pewne tryumfy, ale te tryumfy nie będą miały żadnego znaczenia i wpływu na ostateczny przebieg kampanji. Podczas krwawej walki centrum umiało przyciągnąć ku sobie główne masy nieprzyjaciela i zatrzymać masy serbskie, zadając im równocześnie ciężkie straty. Dzięki temu kierownictwo bulgarskie zyskało na czasie, ażeby wymierzyć w południową flankę serbów cios stanowczy i równocześnie rozpocząć akcję, oskrzydlającą od północy, która na wypadek powodzenia złamałaby opór całej armii serbskiej i doprowadziłaby do decydującej klęski serbskiej.

W chwili bowiem, gdy lewe skrzydło głównej armii serbskiej podjęło atak na Küstendil, atak który się nie udał, równocześnie od północy armia bulgarska ruszyła w kierunku Wranja-Kumanowo. Powodzenie tego manewru musi doprowadzić do katastrofy armii serbskiej, a mianowicie do oskrzydlenia całej armii podobnie, jak Moltke oskrzydlił armię francuską pod Sedanem.

A. N.

Wiadomości ogólne.

○ **Szkolnictwo początkowe.** Wśród większości Dumy, a szczególnie wśród państwowców wywołało przynębiające wrażenie obcięcie przez Radę Państwa asygnacji na szkolnictwo początkowe. Rada państwa obcięła odnośne kredyty o 8 mlj. rubli.

Posłowie konstatuja, że jest to formalny pogrom dla sprawy oświatowej.

P. Kowalewski radzi skorzystać z przystęgującego Dumie art. 18 i powrócić do cyfry zeszłorocznej, o 2 miliony wyższej, niż cyfra Rady państwa.

○ **Towarz. akcyjne.** — Złożony do rozpatrzenia Radzie ministrów projekt księgi piątej nowego kodeksu cywilnego zawiera, pomiędzy innymi, system norm prawnych regulujących działalność towarzystw akcyjnych.

Projekt przewiduje rejestracyjny system zakładania towarzystw akcyjnych przyczem jeśli dana ustawa towarzystwa akcyjnego odpowiada przepisom o tow. akc., to władza odnośna nie ma prawa jej nie zarejestrować.

Tylko ustawy tow. akc., których utworzenie połączone jest z wywłaszczeniem ziemi, przedstawiane są do uznania Najwyższego. Ustawy tow. akcyjnych, które mają prawo wypuszczania obligacji, zatwierdzane są przez odnośnego ministra po porozumieniu z ministrem skarbu.

○ **Prawo zamieszkania.** — Na zapytania miejscowych zarządów, czy maszyniści kolejowi — żydzi mają prawo zamieszkania po za granicą osiadłości, ministerjum komunikacji zawiadomiło, że stosowanie do ostatniego wyjaśnienia senatu, maszyniści — żydzi, do czasu zajmowania posady na kolei, mogą korzystać z prawa zamieszkania tam, gdzie służą.

○ **Wydziały „ochrony“.** „Bірzewyja Wiedomosti“ podają do wiadomości że wydziały „ochrony“ będą utrzymane tylko w Petersburgu, Moskwie i Warszawie; we wszystkich innych miastach zostaną wkrótce skasowane.

Ze świata.

□ **Współczesna Djana.** — Współczesną Djana można nazwać, paną Helenę Welcock z Khuinsy, w północnej Ameryce. W ciągu jednego sezonu ta młoda dziewczyna, nie mająca jeszcze dwudziestu lat upolowała 25 lisów, z tego 24 złotych i jednego czarnego. Panna W. zbiera skóry upolowanych przez siebie zwierząt i ozdabia nimi ściany swego pokoju.

□ **Morderca Dżegało.** Rozprawa przeciw Eljaszowi Dżegało.

mordercy prof. Butkowskiego, odbędzie się dopiero w jesieni, gdyż obecnie oddano go pod obserwację psychiatrów. Jakkolwiek Dżegało nie wykazywał żadnych zbrodni, ani choroby umysłowej, poddano go obserwacji celem usunięcia przerwy rozprawy na wypadek, gdyby sam oskarżony lub jego obrońca zechciał postawić wniosek o obserwacji psychiatrycznej. Dżegało zachowuje się na śledztwie zupełnie spokojnie. Obserwacja Dżegała odbywać się będzie w celi więziennej.

Z Cesarstwa.

△ **Wyrok w sprawie marynarzy.** — Po trzynastogodzinnej naradzie ogłoszony został wyrok w sprawie 52 marynarzy floty bałtyckiej, oskarżonych o bunt.

Marynarze ci należeli do oddziałów pancernika „Ruryk“ i okrętów linjowych „Sława“ i „Imperator Pawel I“.

Sprawą tą interesowały się sfery wyższe, dokąd codziennie wysyłano raporty stenograficzne.

Skazano 27-miu na ciężkie roboty od 18 lat do 3-ch lat i 4-ch miesięcy; 20-tu skazano na rotę aresztancką od 2 lat do 6 miesięcy, — pięciu uniewinniono.

△ **Nominacja.** „Nowoje Wremia“ komunikuje, że wice-dyrektor departamentu policji, Wissarjonow, zamianowany został prezesem komitetu cenzury.

△ **Potworny mord za 4 rb.** Ciekawe szczegóły zamordowania przekupnia, Franciszka Jagiello, znajdujemy w gaz. „Rossija“. Śledztwo w tej sprawie zostało ukończone przez policję śledczą w sobotę. Obie oskarżone, Albina Jagiello i Irena Kuźmina oświadczają kategorycznie, że morderstwa dokonały one same, bez jakiegokolwiek udziału osób trzecich. Same kupiły siekiere, którą następnie odniosły do sklepu i same wyniosły z mieszkania części zwłok, rzucając je do kanału Obwodowego.

Wobec tego Bazyl Chotnin, o którym wzmiankowano w pismach, ani siostra Albiny nie zostali aresztowani.

Według zeznań oskarżonych, Kuźmina za zamordowanie Jagiello otrzymała od Albiny Jagiello w różnej monecie... rb. 4 i rzeczy, która miała zastawione u tej ostatniej za rubla... Po morderstwie, siekiere została starannie wymyta, tak, że w sklepie nie zauważono na niej śladów krwi; wobec tego jednak, że siekiere była już używana, postarano się ją copredzej zbyć pierwszemu lepszemu nabywcy. Policja śledcza zajęła się odszukaniem go.

Z Litwy i Rusi.

× **Niezatwierdzenie byle-go posła Zukowskiego.** Kandydat wybrany na dyrektora zarządzającego budującej się drogi żelaznej Podolskiej był członkiem Kola polskiego Władysław Zukowski nie zatwierdzony został przez ministra komunikacji na to stanowisko.

Przyczyna jedyna, — że jest polakiem.

× **Rabusie warszawscy w Wilnie.** Wileńska policja śledcza otrzymała od policji warszawskiej zawiadomienie, że część rozproszonej niedawno w Królestwie bandy rabusiów wyruszyła do Wilna celem obrabowania tam jakiegokolwiek instytucji kredytowej. Na skutek obudzonej w ten sposób czujności, policja wileńska aresztowała wczoraj 4 złoczyńców, należących niewątpliwie do bandy warszawskiej. Znalaziono przy nich brauningi, naboje, oraz szczegółowy plan filji wileńskiej banku państwa. Napad na ten bank miał się odbyć tegoż dnia, w nocy.

Wiadomości krajowe.

+ **Przeciwko szkole polskiej.** „Nowoje Wremia“ prowadzi w dalszym ciągu swą kampanję przeciwko szkole polskiej w numerze

wczorajszym autor szeregu tych zjadliwych i pełnych fałszu artykułów utrzymuje, że „Macierz szkolna“ była jedynie orężem walki z rządem, że prasa polska między innymi „Kurjer Polski“ i A. Świętochowski, krytycznie się odzywają o szkole polskiej (!) i t. d. Polacy — twierdzi autor — w sprawie szkolnej ponieśli całkowite bankructwo oraz dowiedli swego nieprzygotowania i swej nieoddojrzałości kulturalnej i politycznej. „Lojalnego stosunku polaków do państwowości rosyjskiej nie należy oczekiwać“ — tak kończy się artykuł.

(Cytujemy treść tego artykułu jedynie w imię zasady, iż należy wszystko wiedzieć, co się przeciwko nam zamierza i knuje. O polemice z podobnymi autorami i pismami nie można nawet myśleć. Zresztą krótko a wystarczająco odpowiedzi udzielił już poprzednio poseł Łempicki w „Kurjerze Warszawskim“ i p. red. Straszewicz w „Kurjerze Polskim“. (Przyp. red.).

+ **Powszechne nauczanie.** Magistrat m. Kielc postanowił wprowadzić nauczanie powszechne w ciągu lat dziesięciu.

+ **Chlubny czyn.** Włocianin ze wsi Młochów, powiatu błońskiego, gub. warszawskiej, Burza, pobudował na koszt własny i na własnej ziemi dom murowany dla szkoły miejskiej.

+ **Szczęśliwa gmina.** W piątek ubiegły odbyło się w Dąbrowie zebranie fabrykantów, poświęcone sprawie nauczania powszechnego. Jak się okazało w toku obrad, Dąbrowa już teraz może zaprowadzić nauczanie powszechne, posiada bowiem: 9 kompletów szkół gminnych, 23 kompl. szkół na prawach rządowych, utrzymywanych przez fabrykantów, dwuklasową szkołę dla prawosławnych, a nadto Towarzystwa franko-włoskie i franko-rosyjskie utrzymują po 8 kompletów szkolnych, co czyni razem możliwość nauki dla 8,000 dzieci, których zresztą tyle Dąbrowa nie posiada. Z nauki korzystają natomiast dzieci okoliczne — z Zagórzca, Józefowa, a nawet z Będzina.

Wszelako postanowiono w ciągu lat 10 otwierać corocznie jedną szkołę, licząc na przybywanie dzieci w wieku szkolnym.

W kwestji pracy.

Ledwie przeminał kryzys i zastój w przemyśle, a znów zatargi między fabrykantami, a robotnikami nową nam nędzą zagrażają.

Szczęściem rozpoczęte w letnim sezonie roboty budowlane, dają pewnej liczbie robotników sezonowych i bez zajęcia pozostających, jakiś stały zarobek, który, choć w nieznacznej tylko części, wpływa jednakże na zmniejszenie się nędzy ogólnej.

Ruch budowlany w tym roku, choć słabszy, niż w przeszłym sezonie, wystarczyłby jednakże, by dać zajęcie wszystkim łódzkim murarzom zdunom, cieślom, a także poważnej liczbie pomocników budowlanych.

Tak jednakże nie jest, gdyż wiele firm łódzkich, jak również wiele osób prywatnych zamiast oddawać roboty przy budowach miejscowym przedsiębiorcom oddają je przedsiębiorcom zagranicznym, którzy ze swej strony nie omieszkuja natychmiast sprowadzić do wykonania robotników z zagranicy.

I tym oto sposobem pokażna liczba stolarzy pracujących w Łodzi do sprowadzeni z Berlina robotnicy.

Naturalnie, że oczywistą anomalją tych stosunków pojmie każdy zdrowo myślący obywatel.

Nasi robotnicy sezonowi pozbawieni są zajęcia i skazani na głodowanie wtedy, gdy na każdej prawie budowli widzimy dobrze odżywione postacie rzemieślników berlińskich.

Nasi inżynierowie, technicy i rzemieślnicy zmuszeni są wywozić swą wiedzę i praktykę za granicę, lub do Cesarstwa wtedy, gdy obcy przybysze z Niemiec znajdują tu łatwy i dobrze płatny zarobek.

*) W tych dniach wyjechała do Grodna partja murarzy.

A anomalji tej tolerować nam wszak nie wolno. Sama konsekwencja przecież wskazuje, że niewolno nam zapominać o naszych pracownikach.

I jeżeli komitet robót publicznych postarał się, by dać zajęcie pewnej liczbie robotników pozbawionych pracy, jakże możemy się godzić by robotnicy niemieccy wypierali z pracy robotników naszych i co ipso powiększali u nas kadry bezrobotnych.

Nie będę tu mówił o kwalifikacji zawodowej rzemieślników murarzy, sztukatorów i zdunów, ta bowiem jest wśród nich równa. Stwierdza to chociażby fakt, że wymienieni rzemieślnicy polscy bardzo chętnie są przyjmowani zagranicą.

A więc może brak pracy i nędza wygania towarzyszyw niemieckich do pochodu na wschód?

Nawet przypuszczenie czegoś podobnego jest nonsensem, bowiem w Niemczech odczuwa się stały brak siły roboczej i nigdy jej tam nie może być zawiele.

Cóż zatem pędzi ich do nas?

Niechcąc tu nacjonalizmu, jako pobudki podawać, nie wspomnę też o hakatystycznym „Drang nach Osten“. Żadnego jednak innego racjonalnego powodu znaleźć tu niepodobna.

Teraz zaś jeszcze jedno.

Jak sami towarzysze niemieccy zapatrują się na masową emigrację obcych robotników?

Oczywista, jak na żywioł niezorganizowany, do żadnych nienależący związków zawodowych, skłonny do łamistrejkwostwa itp.

Zupełnie też słusznie wymagają, by, przystępujący do zajęcia, robotnik, zapisał się wpierrw do Związku.

Postępowanie to nazywam słusznym, chroni ono bowiem od rozbicia jedynej broni robotnika — solidarności proletariackiej.

Jak zaś ci sami towarzysze w Łodzi się zachowują?

Oto, niezapisawszy się do Związków zawodowych, brudzą najbezcenzuralniej towarzyszom łódzkim, pozbawiają ich zajęcia, wyparte stanowiska sami zajmują i ani myślą o koniecznej solidarności robotniczej.

To antisolidarne stanowisko towarzyszyw niemieckich obchodzi o czywista Związki Zawodowe przede wszystkim, te bowiem, mając już dawniej do czynienia z jedną trzecią niezorganizowanych (murarze) współpracowników, teraz zdobywają nowego wroga — przyjezdnych z zagranicy.

Sprawa ta jednak większej jest wagi. W obecnym bowiem okresie zastojów i strajków każdy kawałek pracy i chleba wydarty pracującemu robotnikowi polskiemu to powiększenie głodu i nędzy.

Krawczuk.

Dziś odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.

Kronika.

— (1) **Sprawy miejskie.** — Wczoraj, w magistracie tutejszym odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. Pieńkowskiego, z udziałem radnych miejskich i inżynierów.

Rozpatrzone przedstawione przez inż. Referowskiego plany budowy domu miejskiego na pomieszczenie 8 klas szkół początkowych. Dor ten stanie około Wodnego rynku. Plan przedstawione zaakceptowano.

Pod budowę gmachu dla drugiego gimnazjum rządowego postanowiono wydzielić plac około linii kolei Szejblera. Plac ten będzie zajmował o dziesięćcin.

Inż. Kuckiewicz referował sprawę zabrukowania ul. Karolewskiej. Postanowiono wstrzymać strania o zatwierdzenie kosztorysu dodatkowego i bezzwłocznie przystąpić do zabrukowania ulicy na całej długości, szerokości 3 i pół sążnia.

Na wniosek inż. Kuckiewicza, magistrat postanowił nabyć wał parowy do ubijania bruków za 7,000 rb.

Rysownikowi wydziału budowlanego, p. Izydorczykowi udzielono zapomogę w wysokości 200 rb.

— (k) **Okólnik w sprawie nauczania powszechnego.** Naczelnik łódzkiej dyrekcji szkolnej, w celu sporządzenia kosztorysu sieci szkolnej przy wprowadzeniu powszechnego nauczania, rozesał do wójtów gmin i prezydentów miast łódzkiego okręgu naukowego, okólnik, w którym żąda wyjaśnienia ile wydatkowane na budowę nowych szkół początkowych w latach 1910, 1911 i 1912, ze środków miejscowych.

— (f) **Wybory do urzędów podatkowych.** Do utworzonego 6 rewiru podatkowego z ramienia Zgromadzenia giełdowego wybrano jako członków pp.: Henryka Fuksa i Ottona Eizenbrauna, jako zastępcę Stanisława Findejsona.

Z ramienia Zgromadzenia kupców m. Łodzi pp.: Franciszka Winnickiego i Hermana Freidenberga, jako zastępcę Jakóba Steigerta.

Do 4 rewiru podatkowego wybrano jako członka od Zgromadzenia giełdowego p. Oskara Zieglera, a z ramienia Zgromadzenia kupców pp.: Józefa Rappaporta jako członka i Edmunda Bogdańskiego jako zastępcę.

— (?) **Za leczenie w szpitalach.** Władze tutejsze otrzymały nową takse opłaty za leczenie osób prywatnych w szpitalach dobroczynności publicznej w gub. piotrkowskiej.

Według tej takse za leczenie pobieraną będzie następująca opłata: i w piotrkowskim szpitalu św. Trójcy od chorych zwyczajnych 70 kop., od leczących się w oddziałach chirurgicznych 1 rb. za dobę, w piotrkowskim szpitalu żydowskim 80 kop. i 1 rb.; w częstochowskim szpitalu: 1 rubel 10 kop. i 1 rb. 40 kop., w szpitalu łódzkim Aleksandra 1 rb. 25 kop. i 1 rb. 50 kop., w będzinśkim szpitalu 75 kop. i 1 rb. 20 kop., w noworadomskim szpitalu Aleksandra — 70 kop. i 1 rb. 10 kop., w raskim szpitalu św. Ducha 60 kop. i 1 rb., w brzezińskim powiatowym 65 kop. i 1 rb., w tomaszowskim szpitalu Stanisława 75 kop. i 1 rb. 20 kop., w łaskim szpitalu 80 kop. i 1 rb. 20 kop. i w pańskiem miejscu 80 kop. i 1 rb. 20 kop.

— (f) **Ogłędziny komisji.** W dniu dzisiejszym miejska komisja techniczno-sanitarna dokonała liczących ogłędzin w obrębie 3 i 4 cyrkulów.

— (f) **Monopol rzeźni miejskiej.** Piotrkowski rząd gubernjalny, rozpatrzywszy doniesienie policmajstra m. Łodzi o antysanitarnym stanie rzeźni Bałuckiej na list senatora, p. o. oberprokuratora pierwszego departamentu rządzącego senatu, uchwalił, co następuje:

Z doniesienia policmajstra m. Łodzi okazuje się, że ubój bydła w rzeźni Bałuckiej odbywa się w warunkach antysanitarnych i zanieczyszczone mięso dowożone jest do Łodzi dla sprzedaży; z listu zaś nadprokuratora pierwszego departamentu senatu widać, że wniosek piotrkowskiego rządu gubernjalnego o wprowadzenie ponowne do czasu rozstrzygnięcia ostatecznego sprawy rzeźni Bałuckiej, pobierania opłaty za ogłędziny przywożonego do Łodzi mięsa z bydła, bitego w rzeźni Bałuckiej, jest przez niego zupełnie akceptowany i dlatego nie należy się obawiać protestu z jego strony, i że dalsza zwłoka o urzeczywistnienie wniosku piotrkowskiego rządu gubernjalnego może wywołać ze strony Tow. akc. rzeźni miejskiej akcję cywilną przeciwko niemu. Na zasadzie powyższego piotrkowski rząd gubernjalny uważa za konieczne przystąpić do urzeczywistnienia swego wniosku o nowem przywróceniu Tow. akc. rzeźni miejskiej prawa pobierania specjalnej opłaty za ogłędziny mięsa z bydła, bitego w rzeźni Bałuckiej, a jednocześnie dla zapewnienia, iż mięso dowożone jest w dobrym gatunku, uważa za konieczne zastosować do niego w całej sirowości, zaakceptowane przez komitet weterynaryjny ministerjum spraw wewnętrznych, postanowienie obowiązujące o porządku weterynaryjnego nadzoru nad mięsem, przywożonym do tych miejscowości gub. piotrkowskiej, gdzie nad mięsem ustanowiony jest specjalny nadzór weterynaryjny,

a miejscem dokąd ma być skierowane mięso dla ogłędzin jest w Łodzi rzeźnia Tow. akcyjnego.

Wychodząc z powyższych założeń, piotrkowski rząd gubernjalny uchwalił: przyznać Tow. akc. rzeźni miejskiej, na zasadzie kontraktu z d. 25 maja 1899 r. tymczasowe prawo pobierania opłaty za weterynaryjny nadzór mięsa, bitego w rzeźni Bałuckiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że opłata ta będzie wnoszona całkowicie do łódzkiego oddziału Banku państwa, jako tymczasowy wkład do dyspozycji piotrkowskiego rządu gubernjalnego, do chwili rozstrzygnięcia tej sprawy i że opłata ta będzie zapływaną do specjalnej ksiązki, podlegającej kontroli ze strony specjalnej komisji, złożonej z wiceprezydenta, sekretarza magistratu i kontrolera kasy miejskiej, p. Twardzickiego. Polica w Łodzi ma śledzić, ażeby dowożone mięso z bydła, bitego w rzeźni Bałuckiej, razem z innem mięsem dowożonym do Łodzi, było badane w rzeźni miejskiej Tow. akc. i żeby pobierana była zato specjalna opłata na rzecz koncesjonariuszów, przyczem funkcjonariusze policji winni okazać wszelką pomoc agentom rzeźni.

O powyższym ukazuje piotrkowskiego rządu gubernjalnego naczelnik powiatu winien zawiadomić rzeźnię Bałucką.

— (d) **Z fabryk.** Przystąpiono do pracy w następujących fabrykach: B. Etkina, przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 190, po otrzymaniu 15 proc. podwyżki, 30 robotników. H. G. Wislickiego, tkacze, którzy porzucili pracę, otrzymali 10 — 15 proc. i przystąpili do pracy.

— (d) W fabryce Tow. akc. Leonhardt, Welker i Girhardt, porzucilo pracę 72 robotników przedalni, robotnicy zaś tkalni zgłosili żądania podwyższenia płacy. Ogółem w tej fabryce pracuje 1,237 robotników.

W fabryce przedalniczej Raff i s-ka wymówiono pracę z powodu braku obalunków.

— (d) W fabryce bawełnianej, W. Stolarowa, przy ul. Rzgowskiej pod nr. 28, po odrobieniu wymówionych dwóch tygodni, porzucilo pracę 800 robotników.

W fabryce tkackiej Zelmana, przy ul. Piotrkowskiej nr. 167, porzucilo pracę 14 robotników.

W fabryce Oskara Reichmana, przy ul. Wólczańskiej nr. 6, porzucilo pracę 40 robotników.

W przedalni M. Witzberga, przy ul. Senatorskiej nr. 25, robotnicy porzucili pracę.

W fabryce Emila Eiserta, przy ul. Długiej pod nr. 49, porzucilo pracę 298 robotników z liczbą 476.

W fabryce Józefa Lorentza, przy ul. Długiej pod nr. 108, porzucilo pracę 21 robotników.

Postawili żądania podwyższenia płacy w fabryce Sz. Grosmana, 20 robotników; w przedalni B. Friedlman i S-ka, przy ul. Łąkowej nr. 1.

— (d) W fabryce bawełnianej Józefa Babata, powrócilo do pracy 140 robotników po otrzymaniu podwyższenia płacy.

— (e) W fabryce Wargaffiga, (dawniej Stomianśkiego), przy ul. Łąkowej nr. 5, robotnicy z górą 70 dziś zaprzestali pracy, ponieważ fabrykant odpowiedział odmownie na wystawiane przez robotników dwa tygodnie temu żądania o podwyższenie płacy.

— (s) W fabryce Franciszka Kindermana, porzucilo pracę 60 robotników z oddziału przedalni.

W fabryce Teodora Thiazena, oraz w fabryce Friedmana i Wejsberga, robotnicy zażądali podwyższenia płacy.

— (f) **Z ruchu strajkowego.** W drukarni dziennika żargonowego „Neues Lodzer Morgenblatt“ zastrajkowali zecerzy, żądając podwyżki płacy. Z tego powodu dzisiejszy numer tego pisma nie wyszedł.

— (a) **Kasa pożyczkowa.** Przy czwartym oddziale pocztowo-telegraficznym przy ulicy Rzgowskiej Nr. 7, utworzoną pocztową kasą pożyczkowo-oszczędnościową.

— (o) **Upadłość.** Piotrkowski sąd okręgowy ogłosił upadłość kupca łódzkiego Ludwika-Dawida-Lejby Glicka.

— (r) **Odznaczenie.** Łódzianin p. Eugenjusz Przybył po ukończonych studiach w krakowskiej akademii sztuk pięknych, na dorocz-

nej wystawie prac wychowawców tej uczelni otrzymał medal srebrny i nagrodę pieniężną.

— (r) **Za związku malarzy.** W czwartek, dnia 10 b. m., o godz. 5 po poł., w lokalu przy ul. Nawrot Nr. 20, odbędzie się zebranie starszych majstrów malarskich.

Wypadki.

— (o) **Aresztowanie złodziei.** Przed kilkoma dniami, agenci wydziału otrzymawszy wiadomość, że w domu Nr. 9 przy ul. Rybnej, ukrywają się bandyci, przeprowadzili tam obławę i w jednym z próżnych mieszkań znaleźli znanych polioji złodziei-recydywistów: Tadeusza Karasiaka, 26 lat i Djonizego Peletiera, 25 lat, od których odebrano dwa rewolwery, sztylet, wytrychy i rozmaite garderobe.

Oprócz tego odebrano od nich dwa paszporty na imię Franciszka Igrzyckiego i Leopolda Ammera.

Aresztowani zeznali, że znalezione przy nich rzeczy skradli z mieszkania porucznika, Mikołaja Wasiljewa, przy ul. Szkolnej Nr. 13.

Ojekawa są koleja życia jednego z tych złodziei, mianowicie Paletiera.

Jako syn urzędnika jednej z tutejszych instytucji państwowych, uczęszczał do gimnazjum męskiego w Łodzi, lecz wydalono go z trzeciej klasy za złe sprawowanie i lenistwo. Młody P. odrazu ujawniał złe skłonności. Zaczynał od ścigania rodzicom różnyh rzeczy i spieniężania ich.

Po śmierci ojca, P. wpadł w złe towarzystwo i to go do reszty zepsuło: posuwał się po pochyłości, a nareszcie doszedł do rot araszankich, skąd przed miesiącem został wypuszczony.

— (o) **Amatorka przygód.** Przed roktem prawie aresztowano w Łodzi dziewczynę, która nazwała się Stefanją Frontczakówną, 18 lat.

P. zeznała, że pochodzi z Warszawy, tam ją też odesłano, lecz po przybyciu na miejsce dziewczyna zmieniła zeznania i wskazała, jako miejsce swego pochodzenia jedną z gmin pow. piotrkowskiego, lecz i tu powtórzyła się ta sama historia, co w Warszawie.

W ten sposób, poszukując miejsca swego pochodzenia, Frontczakówna wiedziała prawie wszystkie etapy i miasta powiatowe i gubernjalne Królestwa Polskiego.

Obecnie przysiano ją z powrotem do Łodzi.

Czy jest ohora umysłowo, czy też amatorka przygód, na razie trudno określić, dość że tutejsza władze policyjne są w kłopotcie, co zrobić z tym fantem.

— (b) **Zamach samobójczy w więzieniu.** Wczoraj, o godz. 4 po południu, w więzieniu, przy ulicy Miłsza nr. 29, napił się karbolu w celach samobójczyh aresztant, 28-letni Aleksey Szwikowski.

Oznaki otrucia zauważono natychmiast i zavezowano pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiezlo go do szpitala św. Aleksandra.

Samobójca od roku odsiadujący karę w więzieniu jest to b. agent wydziału śledczego skazany przez sąd okręgowy piotrkowski na 8 lata więzienia za nadużycia służbowe.

— (a) **Rozbicie szyb w mieszkaniu księdza.** Jedno z piątym miejscowych donosi, że w oknach mieszkania pobożacza parafji św. Kazimierza na Widzewie, ks. Albrechta niewiadomi sprawcy powybijali szyby.

Co było pobudką, przyczynienia szkody materialnej patronowi stowarzyszenia robotników chrześcijańskich pismo to nie podaje.

— (o) **Schwyłanie rabusiów.** W tygodniu ubiegłym donosiliśmy, że trzej jacyś złodzieje zrabowali ze sklepu rzeźnickiego Adama Niniewskiego, przy ul. Targowej Nr. 56, 12 rubli.

Zawiadomieni o powyższem agenci wydziału śledczego przeprowadzili w tej sprawie energiczne dochodzenie i ustalili, że rabunku tego dokonali Janusz Wierchowaki, 26 lat, Roman Miętek, 18 lat i Stanisław Leśniewski, 16 lat.

Osadzono ich w więzieniu.

— (o) **Na gorącym uczynku.** Onegdaj, do handlującej na Górnym Rynku Chrasli Szyceer, za-

mieszkałej przy ulicy Nowozarzewskiej Nr. 2, podbiegł jakiś człowiek wyrwawszy jej z ręki pudełko z towarami galanteryjnymi, wartości kilkudziesięciu rubli, rzucił się do ucieczki.

Na wszczęty przez S. alarm, puszczono się za nim w pogoń i złodzieja zatrzymano.

Jest to Józef Łopaciński, 19 lat.

— (p) **Z głodu.** Przed domem Nr. 261, na ulicy Piotrkowskiej, znaleziono w stanie zupełnego wyczerpania sił Hermana Kolera, lat 25, pozostającego bez zajęcia i mieszkania.

Nieszczęśliwego odwieziono karetką Pogotowia do szpitala Aleksandra.

— (p) **Zamach samobójczy.** Na podwórzu domu Nr. 87, przy ul. Zachodniej, w celach samobójczyh zażył trucizny, krawiec, Icaek Witkowski, lat 36.

W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala Poznańskich.

— **Ofiary niedozoru.** Przy ul. Długiej Nr. 140 wpadła do studni 3 letnia Eliza Jańkowska. Dziecko przypało ten wypadek wstrząśnięciem mózgu.

— Na ul. Pańskiej Nr. 25 spadła z wozu 2 letnia Chana Rosenowajg. Ciężkie okaleczenie głowy opatrzył lekarz Pogotowia.

— (p) **Przy pracy.** W fabryce przy ul. Ekaterynburskiej Nr. 14, zmiadził w trybach maszyny palec u prawej ręki robotnik Franciszek Doliński, 27 lat.

Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia.

Zamiejscowa.

— (x) **Powszechnie nauczanie.** Onegdaj odbyły się zebrania gromadzkie w sprawie wprowadzenia nauczania powszechnego w gminie Gospodarz, w pow. łódzkim. W gminie tej posiadającej obecnie 5 szkół początkowych, a dzieci w wieku szkolnym zgórą 500, władza okręgu naukowego zaprojektowały otworzenie 8 nowych szkół.

Mocą zapadłych uchwał gromadzkich, dotychczasowa liczba szkół zostanie powiększona o trzy, z których dwie zostaną otwarte z początkiem nadchodzącego roku szkolnego, a jedna w roku przyszłym. Dwie z uchwalonych szkół otwarte zostaną w Rzgowie, jedna zaś we wsi Kolinu. Szkoły w Rzgowie znajdują pomieszczenie w nowobudującym się na ten cel okazałym domu, szkoła zaś w Talinku, mieścić się będzie tymczasowo w lokalu wynajętym, gdyż budowa domu szkolnego w tej wiosce, rozpocznie się dopiero w roku przyszłym.

Sprawę otwarcia jeszcze trzech projektowanych szkół, z braku funduszy, odłożono na lata następne.

— (k) W sobotę dnia 5 lipca odbyło się w osadzie Kazimierz zebranie gminne z gminy Babice, w sprawie wprowadzenia nauczania powszechnego w tejże gminie.

Gmina Babice liczy około 3,000 ludności, z czego 10 procent, czyli 300 dzieci w wieku szkolnym. Obecnie w gminie istnieją dwie szkoły początkowe, mianowicie w jednej osadzie Kazimierz i we wsi Babice.

Podług planu szkolnego należy jeszcze otworzyć w gminie cztery nowe szkoły, z tych w roku bieżącym uchwalono otworzyć dwie jednokompletowe mianowicie jedną we wsi Albertów, a drugą w Zdziechowia.

Na zebraniu gromadzkim w osadzie Tuszyn, gminy Górki, uchwalono w roku bieżącym, obok istniejącej już szkoły początkowej dwuklasowej otworzyć jeszcze jedną jednokompletową szkołę początkową. Do nowej szkoły został już zamianowany przez dyrekcję szkolną nauczyciel.

— Gmina Rszew z osadą Konstantynów obecnie posiada 6 szkół rządowych i dwie prywatne.

Podług opracowanego planu założenia sieci szkolnej należy jeszcze w powyższej gminie otworzyć 21 szkół, z tych w roku obecnym zostaną otwarte szkoły początkowe: w osadzie Konstantynów dwie, w Mirosławicach jedna i we wsi Konstantynów jedna.

W gminie Puczniew jest około 4,500 ludności, z tego 10 procent t. j. 450 dzieci w wieku szkolnym, które otrzymują naukę, w 9 szkołach, obecnie istnieją trzy szkoły mianowicie

w Sarnowie, Puczniewie i Szydłowska we wsi Madaje. Na zebraniu gminnym postanowiono otworzyć szkołę początkową w Malanowie.

— (k) W Lutomierniku istniała dotychczas jedna szkoła początkowa obecnie na zebraniu gromadzkim uchwalono wybudować w roku bieżącym dwie szkoły jednokompletowe, które mieścić się będą w murach gmachu poklasztornego.

— (s) **Upadłość.** Donoszą nam z Piotrkowa:

Tutejszy sąd okręgowy ogłosił upadłość kupieckiego Towarzystwa wzajemnego kredytu w Tomaszowie rawskim.

Jest to już druga upadłość kooperatywy kredytowej w tem mieście.

— (h) **Echa rabunku.** Straż ziemska powiatu łódzkiego, aresztowała w osadzie Kazimierz, gminy Babice, niejakiego Leona Dąbrowskiego, podejrzanego o udział w napadzie bandyckim na sklepik kolonjalny Glikmana w Lutomierniku, we wtorek ubiegły.

Ze sceny i estrady.

Repertuar teatru Polskiego w Warszawie.

- Dzisiaj, we wtorek — „Lilje”.
- W środę, czwartek i piątek — „Gromiwoja”.
- W sobotę — „Lilje”.
- W niedzielę — „Gromiwoja”.

Odezwa.

Od Łódz. chrz. Tow. dobr. oświaty i kulturalnej, w sprawie zamieszanej odezwy z prośbą o wydrukowanie.

Na posiedzeniu wczorajszym Rady Zarządzającej Łódz. Chrześc. Towarz. Dobroc. bardzo licznie zebrani przedstawiciele wraz z Radą Zarządz. Towarzystwa głęboki wyrazili żal z powodu znanej wszystkim smutnej walki ekonomicznej między pracodawcami i robotnikami.

Towarzystwo dobroczynności założyli twórcy wielkiego przemysłu miejscowego; zadaniem jego od samego założenia było niesienie pomocy pracującej w posie czcła ludności fabrycznej, znajdującej się tak często w położeniu bez wyjścia. Towarzystwo to pięknym jest pomnikiem miłości bliźniego, wzniesionym przez przemysłowców dla ulżenia pracującej na kawałek chleba ludności.

Spełniając wolę założycieli Towarzystwa przedstawiciele jego przez lat z górą 30 nie szczędzili trudu w zbieraniu funduszy na utrzymanie głównej instytucji Domu Starców i na racjonalne dzielenie ich między podinstytucje, młodsze jej siostrzyce. Z uczuciem prawdziwego zadowolenia Rada Zarządzająca stwierdza, że zabieg jej w kierunku tym chętny znajdowały oddźwięk w sercach i robotników i właścicieli domów, a zwłaszcza także w sercach przemysłowców, wszyscy bowiem radzi składali ofiary na cel tak wzniosły.

Podzieleni na obozy zgodną tworzyli drużynę na polu miłosierdzia. Pracodawcy i pracujący jednako zawsze darzyli sympatją towarzystwo nasze. Pomnik miłosierdzia, wzniesiony przez ojców, dotąd nigdy nie odważono się wciągnąć w wir walk ekonomicznej i partyjnej.

Najnowsze wypadki na polu walki ekonomicznej zachwiały w podetwach wielki przemysł naszego miasta, żywielką nie tylko licznych zastępów pracujących naszych współobywateli Łódzi, lecz i kraju wogóle, ponieważ przemysł ten ściągają do kraju ogromne kapitały z najbliższych stron państwa rosyjskiego.

Nagle zatrzymanie fabryk pozbawiło kilkadziesiąt tysięcy robotników zarobku i kawałka chleba. Niemniej też dzieło miłosierdzia okropnie ucierpieć może z powodu wzmiątkowanej walki. Nie zapominajmy, że z instytucji, znajdujących się pod egidą — towarzystwa dobroczynności, wśród których nieposlednie zajmuje miejsce ambulatorjum bezpłatne, korzysta z niego czterdzieściosześciana rzesza biednych.

To miasto całe nędzy łódzkiej.

W imię uświęconej tradycji przemyślowcy i obywatele — robotnicy, niech obecna walka ekonomiczna nie odbije się ujemnie na instytucjach dobroczynności publicznej i niech uczucia Wasze względem nich żadnej nie ulegną zmianie!

Gdy kilka tygodni temu w przemyśle nastąpiła pewna, choć nieznaczna, zmiana ku lepszemu, i towarzystwo nasze zaczęło z pewną ufnością spoglądać w przyszłość, nie było dla nikogo tajemnicą, że bezrobocie i zastój lat ostatnich spowodowały okoliczność, że przemysł łódzki utracił rynki zbytu dla swoich wyrobów w Cesarstwie, a stracili rynki te nasi przemysłowcy dlatego, że przestali, koniecznością zmuszeni, kupcom rosyjskim z gubernji wewnętrznych dawać znaczne kredyty, ponieważ ci ostatni kredytu w najniebezpieczniejszy sposób nadużywali, bądź to nie płacąc wcale długów, bądź urządzając sztuczne upadłości, bądź wreszcie zwracając towary po długim nader czasie. Odmowa kredytu pogłębiła za sobą brak zamówień. Składy na miejscu wkrótce się zapełniły towarami, które przedstawiali martwy, bo nieprocentujący się kapitał. Trzeba było ograniczyć wytwórczość, a co za tem idzie skrócić czas pracy, zmniejszyć liczbę robotników, a w wielu wypadkach zmniejszyć nawet zarobki. Nastąpił smutny, a pogłębiający za sobą tyle upokorzeń dla robotnicza czas niesienia pomocy pozabawionym pracy drogą miłosierdzia, czy to w formie wsparć pieniężnych, czy też w formie robót publicznych. Straty, poniesione w tym czasie przez przemysłowców, wynoszą co najmniej 30 milionów rubli. Liczbę tę zacierpnaliśmy z wiarogodnego zupełnie źródła. Gdy większe firmy, zasobne w kapitały zapasowe, ciężką staczały walkę o byt, pracując pełną parą ze stratą, byleby tylko nie uwolnić robotników, fabryki średnie znalazły się wkrótce w położeniu bez wyjścia, a mniejsze, ilość których całe stanowiła setki, jakby za pociągnięciem pióra zginęły wraz z właścicielami bez śladu.

W krytycznej tej chwili przemysłowcy i obywatele naszego miasta wybrali komitet obywatelski niesienia pomocy pozabawionym pracy robotnikom, do składu którego weszli przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa naszego, a komitet ten chociaż sami w ciężkim byli położeniu materialnym, sowitemi zastłali ofiarami i tym sposobem umożliwili akcję ratunkową. Za przykładem obywateli poszedł wkrótce magistrat m. Łodzi.

Czyn ten iscie obywatelski złotem zgłoski powinien być wypisany nie tylko na kartach kroniki Łódzi, lecz też na kartach serc dotkniętych bezrobociem. Fabrykanci stracili w tych czasach ogólnego zastój znaczną, tak, bardzo znaczną część zebranej fortuny, a robotnicy uciętą krwawicą, jeżeli wogóle w posiadaniu jej byli.

Zdawało się, że wspólna niedola doby ostatniej na czas dłuższy spoi dwa obozy, które wolać dzielić nieporozumienia ekonomiczne, że odkładając porachunki na czas późniejszy, wykorzystają sprzyjającą naszymu przemysłowi chwilę i ręka w rękę pełną parą pracowad będą dla odwetowania sobie choć w części poniesionych strat. A szło tu o rzecz bardzo ważną, ważniejszą od chwilowego rozkwitu naszego przemysłu. — Szło tu nie mniej ni więcej, jak o powrotne zdobycie rynku zbytu dla naszego przemysłu w Cesarstwie. — Celu tego rzecz naturalna przemysłowcy sami dopiąć nie mogą bez rzetelnego współdziałania w pracy ciągłej ze strony robotników.

Wytwórczość nasza obliczona jest na wywóz. Bez rynków zbytu wam, szanowni robotnicy, nie pomogą ani strajki, ani też terror, a zaś wam, szanowni przemysłowcy, nie pomoże bez rynków zbytu ani zmniejszenie zarobków, ani też najsilniejsza obrona.

Fabrykant zmuszony fabrykę w takich warunkach zamknąć, źródło dochodu jego zaplaszczone. A robotnik chyba wróci do siebie do „orki”. Ale gdzież to „do siebie”? Gdzież czeka nań orka? Ojcowizna, która dźwiad i przedziad skrapiał potem, oddawna już w rękach obcych.

Chyba robotnik o kiju pójdzie tam, gdzie dawniej kupowano jego wyrób, gdzie fabrykant, zamknawszy tu fabrykę, wybuduje nową w warunkach dla siebie wygodniejszych. Ależ tam robotnik nasz spotka się z ludnością obcą rodzimę, a ta przywita go najprzód wrogiem spojrzeniem, a następnie pięścią.

A więc jedynę dla was, szanowni przemysłowcy i robotnicy, wyjście i ocalenie — to porozumienie się i zgoda za wszelką cenę, a przede wszystkim za cenę wzajemnych ustępstw. I to za cenę natychmiastowego porozumienia, bo ocalań między wami z każdą niemal rozszerza się godzina.

Tymczasem rozpoczęła się połałowania godnym pośpiechem, znana nam walka ekonomiczna, będąc w odmiennych warunkach rzeczą normalną, a nawet konieczną, walka ta w obecnej chwili jest nieszczęściem i dla przemysłowców i dla robotników, a głównie dla samego przemysłu krajowego, króremu grozi ruina, bo wyparciem zupełnym z granic naszego państwa. Mimowoli nasuwa się myśl, że w tym wypadku działa wróg, konkurent naszego przemysłu polskiego, pragnący mu ostatecznie ośm zadać śmiertelną, albo nie dopuścić do nowego dźwignięcia się, po odebranych tylko co ciężach, albo też walka ta jest dziełem wpływu z zewnątrz i z poza środowiska robotniczego, a wpływy te napotkały na grunt podatny, t. j. robotnika zbiedzonego. W ciągu paru saledwie dni około 40,000 robotników pozostało bez pracy. Liczba ta, jeżeli sprawa z tym samym chorobliwym rozwijać się będzie pośpiechem, wkrótce dojdzie do 60,000. Gdzie przed tygodniem jessze ożywiony panował ruch i mrówcza praca, tam dziś śmiertelna cisza.

Czy tak ogromna liczba robotnika, wycieńczonego już podczas długotrwałego zastój, długo potrafi walczyć? Czy wzgląd na własną zgłodniałą rodzinę, na kwilenie dzieci, nie wytrąci mu, po krótkim szamotaniu się, bron i ręki?

Z drugiej strony, same słuchy, że w Łodzi panują strajki, powstrzymają całe zastępy kupców od jazdy do Łodzi po obstalunki i zamówienia. A kupiec, raz odwróciwszy się od Łodzi i nawiąawszy stosunki z innemi firmami, do nas nie wróci; okoliczność ta i przemysłowców winna skłonić do możliwych ustępstw we własnym, dobrze zrozumianym interesie. Dłuższe potrwanie strajku znaczy powolne podkopanie własnego, t. j. przemysłowców i robotników, bytu, powolne podcinanie tej gałęzi na drzewie przemysłu wszechświatowego, na której rozrastał się nasz dobrobyt krajowy.

Nam się zdaje, że należałoby obecnie walki jessze nie rozpoczynać, dać raczej czas i przemysłowcom do wydzwignięcia się choćby częściowego z krytycznego położenia materialnego i do odwetowania sobie choć części poniesionych strat, a wtedy, przekonani jesteśmy, byłiby dali po słuch usasadnionym przedstawieniom robotników, a cała sprawa byłaby się załatwiła bez ogromnych strat, jakie już poniosł i przemysłowca i robotnik. Obecnie tygodniowo brak już w budżecie robotników łódzkich 300 tys. rb.

Do czego taki stan doprowadzi? Na pomoc społeczeństwa bliższego i dalszego, jak to miało miejsce za czasu pierwszego lokautu, oglądać się nie możemy. Ta rachuba zawiedzie stanowczo. Zresztą jeden nierozważny krok lub czyn podczas ogólnego naprężenia nerwowego i ogólnego rozdrażnienia może wywołać najstraszniejsze następstwa.

Wielce przyozyniłoby się do załatwienia zatargu, gdyby przemysłowcy zechcieli podać wprost od siebie do publicznej wiadomości najniższą praktykowaną w danej fabryce stopę zarobkową. Kursujące po mieście legendy o głodowych zarobkach wywołują zamęt i wrzenie. Podanie do publicznej wiadomości najniższych zarobków poleżyłoby legendom tym koniec, albo wystawiłoby pod piergiem opinii publicznej te firmy, gdzie się głodowe zarobki praktykują.

Na tle takiego porozumienia mogłaby poruszyć sprawę bardzo ważną, wywołującą ciągle zgorznienie i gorycz ze strony robotnika, sprawę obrażającego godność robotnika sposobu traktowania i obchodzenia się z nim majstrów, zarządzających fabrykami, im łatwiejszy będzie dostęp robotnika do samego właściciela, tem większe nastanie zaufanie między pracodawcami i robotnikami.

Łódzkie Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczyńności w niniejszej odezwie prosi zważnionych i przywrócenie zerwanych stosunków, prosi o to w imię tego wszystkiego, co dla ludzi jest świętem; w imię dobrobytu naszego miasta i naszego kraju, w imię ojczyzny rodzonej dla jednych, ojczyzny przybranej dla drugich, względem której jedni i drudzy święte do spełnienia mają postanowienia; — prosi w imię dobra własnych rodzin, w imię miłości bliźniego a wreszcie w imię Boga, który każę przebaczać i dobrem za złe odpłacać!

Czy inicjatywa ugodowa i próba nawiązania stosunków wyjdzie od przemysłowców, lub robotników, lub wreszcie od osób trzecich — kraj i społeczeństwo błogosławić będą w następstwie imię tych, którzy podejmą z pomyślnym skutkiem sprawę pośrednictwa.

Łódzkie Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczyńności.

Świątokradztwo w Kaliszu.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o okradzeniu obrazu św. Józefa, w kolegiacie kaliskiej donoszą:

Złodzieje zabrali trzy korony ze znajdujących się na obrazie figur Pana Jezusa, Matki Boskiej i św. Józefa, oraz wszystkie kosztowniejsze wota.

Skradzione korony, przedstawiają wartość około 16,000 rubli. Inne zrabowane wota oceniamy na 5,000 rubli.

Oprócz tego złodzieje zabrali wota z sąsiedniego ołtarza Chrystusa Ukrzyżowanego. Pozatem zabrali i srebrną puszkę do komunikantów, zostawiając na miejscu przykrywkę.

Wdrożone przez sędziego śledczego Mazewskiego i policmajstra Kowalewskiego śledztwo ustaliło, że polecili się odwieść za Kalisz.

Minąwszy Opatówek złodzieje dojechali dorożką do Marchwacza i tam zapłaciwszy dorożkarzowi, udali się pieszo w kierunku przystanku kolejowego Radliczyce.

Oprócz tego policja kaliska ustaliła, że abległy przed kilku dniami z aresztu miejskiego podejrzawany o dokonanie kilku kradzieży Franciszek Wójtczak zjawił się u stróża domu nr. 4 przy ul. Wrocławskiej, gdzie namawiał jednego z miejscowych chłopów do wzięcia udziału w okradzeniu cudownego obrazu.

Pokazana dorożkarzowi nr. 59 fotografja Wójtczaka ustaliła, że jednym z pasażerów, których dorożkarz odwoził do Marchwacza, był Wójtczak.

Przedsięwzięte przez policję zarządzenia wydały niespodziewanie szybko dobry rezultat, gdyż o godz. 11 i pół rano w Sieradzu na stacji ujęto Wójtczaka i jego współnika, przy których znaleziono skradzione w kościele kosztowności.

Aresztowanych pociągami o godzinie 4 po poł. przywieziono do Kalisza, gdzie ich osadzono w więzieniu.

Konkurs samochodowy.

Ukończony trzydniowy bieg okrężny samochodowy miał przebieg stosunkowo bardzo szczęśliwy, gdyż pomimo przebycia blisko 600 wiorst, obeszło się bez wypadku. Z liczb 26 maszyn, które przed trzema dniami wyruszyły z Warszawy, przybyło do startu 20. Ubytek zatem był nie wielki.

Między wycofanemi maszynami znajdował się też samochód p. Pawła Bitschana, który pierwszy przybył do Zgierza, lecz na 240 kilometrów

pod Gielniowem pękł resor, co uniemożliwiło dalszy udział w wyścigu.

W Zgierzu pierwszy stanął na mecie p. Klemens Starzyński, na maszynie „Case“, następnie Konstanty hr. Plater i inni.

Zakończono „raid“ bankietem, urządzonym przez redakcję „Lotnika i Automobilisty“, na którym zebrał się przedstawiciel zarządu Klubu automobilistów, uczestnicy raidu i zaproszeni goście.

Wynik konkursu będzie wiadomy dopiero po obliczeniu punktów karnych przez komisję.

Dotychczas wiadomo, że pierwszeństwo zyskały maszyny pp.: Konstantego hr. Platera i inżyniera Łabędzia, gdyż nie mają wcale karnych punktów.

Jak legalizować związki zawodowe?

By powołać do życia związek zawodowy, świadomi robotnicy powinni porozumieć się między sobą, omówić obszernie tę sprawę i przystąpić do wcielania myśli w czyn.

Przedewszystkiem należy opracować ustawę związku. Ustawa ta powinna opierać się na prawie z d. 4 marca 1906 r.

Przed kilku laty można było legalizować ustawę związku zawodowego o dość szerokim zakresie działalności. W Król. Polskiem znana jest powszechnie „ustawa normalna związków zawodowych przemysłu w Król. Polskiem“, zastosowana bez zmiany przez znaczną ilość legalizujących się związków. Później ustawa ta uległa różnym zmianom i obecnie komisje gubernjalne legalizują związki o bardzo ograniczonym zakresie działalności.

W celu uniknięcia straty czasu i wysiłków, najlepiej naśladować dokładnie ustawę normalną i przystosowywać się do wymagań prawa.

Ustawa normalna powinna wskazywać następujące punkty:

- 1) Nazwę związku, cel jego, teren i sposoby działania, jako też siedzibę;
- 2) imiona i imiona ojców (otczestwo), nazwiska, zajęcie i miejsce zamieszkania założycieli;
- 3) sposób wstępowania i występowania członków;
- 4) prawa i obowiązki członków;
- 5) wysokość składek członkowskich i sposób ich wnoszenia;
- 6) skład zarządu i miejsce jego pobytu, sposób zarządzania majątkiem związku, wybór pełnomocników i osób upoważnionych;
- 7) termin pełnomocnictw członków zarządu;
- 8) sposób prowadzenia kłag;
- 9) sposoby i terminy zwoływania walnych zebrań związku i jego oddziałów;
- 10) kompetencje walnego zebrania;
- 11) warunki prawomocności walnego zebrania;
- 12) warunki zmiany statutu, zamknięcia towarzystwa i jego likwidacji;
- 13) zakres i sposób otwierania oddziałów związku.

Ustawę tak zbudowaną powinni podpisać założyciele w liczbie nie mniejszej jak dwóch. Założyciele powinni być robotnikami tej gałęzi przemysłu, w której organizują związek. Założyciele winni mieć nie mniej niż po 25 lat. Podpisy założycieli powinny być rejentalnie stwierdzone, jak też stwierdzoną być winna ich odpowiedzialność prawna.

Nieodpowiedzialnymi prawnie są ludzie karani za przestępstwa kryminalne, pozbawieni urzędów, bankruci, karani za niestawienie się do wojska. Zgodnie z wyjaśnieniami senatu nieprawomocnością polityczną założycieli nie czyni ich prawnie nieodpowiedzialnymi, nie może być powodem odmowy.

Ustawa związku (w języku rosyjskim) przepisana w dwóch egzemplarzach na maszynie i podpisana przez założycieli, jakoteż zawiadomienie o zakładaniu związku w jednym egzemplarzu, również podpisane przez założycieli (podpisy rejentalnie stwierdzone) zostają wręczone star-

szemu inspektorowi fabrycznemu (w przemyśle górniczym starszemu inspektorowi górniczemu) dla wręczenia następnym instancjom; lecz przed podaniem zawiadomienia i ustawy należy wnieść za ogłoszenie w „Senatskich Wiadomościach“ 3 rb. 20 kop. i w odpowiednich „Gubernskich Wiadomościach“ 1 rb. Kwity o uiszczeniu tych należności dołącza się do zawiadomienia. Ustawę związku należy opłacić markami stempłowymi wysokości 80 kop. za każdy arkusz. W sumie wynosi to około kilkunastu rubli. W razie całkowitego odrzucenia ustawy wszystkie kroki i koszty należy na nowo poczynić i ponosić. Pewne zaś tylko częściowe zmiany ustawy nowych kosztów nie pociągają. Inspektor fabryczny po przejrzeniu ustawy odsyła ją do urzędu gubernjalnego do spraw o stowarzyszeniach. Urzędy te powinny się zbierać co dwa tygodnie. Na posiedzenie urzędu gubernjalnego wzywani są założyciele lub ich pełnomocnicy (np. adwokat), którzy mają prawo obrony danych punktów ustawy, lub ewentualnie przystania na pewne zmiany.

Oczywiście występujący w imieniu Stowarzyszenia powinni posiadać od założycieli rejentalne upoważnienie i odpowiednie instrukcje co do możliwych zmian.

Telegramy.

Strajk.

MOSKWA, 7 lipca.—Zastrajkowali robotnicy kilku prywatnych zakładów metalurgicznych, nie stawiając żadnych żądań. Ogółem strajkuje 3,685 robotników. W zakładach kołomienskich wymieniono miejsce strajkującym odlewnikom.

W Persji.

TEHERAN, 7 lipca, Zaferus Sałtane, mianowany gubernatorem Kurdystanu, niewyjeżdża na miejsce swego urzędowania, obawiając się Salar-ud-Douleha i w Chamadanie oczekuje wyniku pochodu kozaków przeciwko Salar-ud-Douleh'owi. Rząd, usiłując przeciwdziałać na swą stronę teścia Salar-ud-Douleha, Pusztokucha ofiarował mu szablę honorową, wysadzaną kamieniami drogiem.

TEHERAN, 7 lipca. Ludność zajmuje nieprzychylnie stanowisko względem wyborów do medżylisu. — Rząd wysłał do Meszedy wpływowego agitatora przeciwko wyborom Mudżtehidu-Sadura-Dulema.

Za urządzenie obchodu.

POZNAŃ, 7 lipca. (wł.) Za urządzenie obchodu styczniowego skazani zostali Rzepecki i F. Chrzanowski po 500 marek kary, również zarząd obchodu styczniowego w Gnieźnie skazany został po 20 marek kary.

Spisek sufrażystek.

PARYŻ, 7 lipca. (wł.) Tutejsza policja wykryła olbrzymi spisek sufrażystek, które zamierzały podpalić Londyn we wszystkich punktach miasta i ofiarowały podobno lotnikom francuskim olbrzymie sumy pieniędzy aby ci ze swoich samolotów w różnych częściach miasta rzucali bomby.

Ustawa wojskowa.

PARYŻ, 8 lipca. (wł.) — W izbie deputowanych przyjęto wczoraj 339 głosami przeciwko 223 paragraf artykułu 18 projektu nowej ustawy wojennej, na mocy którego wszyscy zdolni do noszenia broni francuzi mają odbywać trzyletnią służbę w wojsku.

Przyjęto także poprawkę do tego paragrafu, opiewającą, że obowiązek służby wojskowej rociąga się na wszystkich francuzów, bez uwzględnienia jakichkolwiek różnic politycznych, kastowych i klasowych.

Szpiegostwo.

FRYBURG, 8 lipca. (wł.) — W ciągu dwóch ubiegłych dni zajeżdżał przed koszary 66 pułku samochód, z którego wysiadało kilka osób. Pierwszego dnia zauważono ten manewr, drugiego jednak dnia tajemnicze osobistości dostały się niepostrzeżenie do koszar i skradły główne części

armat najnowsze typu, przechowywane w ścisłej tajemnicy. Prawdopodobnie sprawcami są szpiedzy francuscy.

Krwawe starcia.

MÜLHAUZEN, 8 lipca. (wł.) — Doszło do krwawych starć pomiędzy policją, żandarmerją i wojskiem z jednej i strajkującymi z drugiej strony. Padły strzały. Są zabici i ranni.

Autonomja dla Irlandji.

LONDYN, 8 lipca. (wł.) Przyjęto w izbie gmin ponownie projekt rządowy autonomji dla Irlandji.

Bratobójcza wojna.

WIEDEN, 7 lipca. (wł.) — Wiadomości o szczegółach bitwy pod Bregalnica i zniesieniu serbskiej dywizji generała Tymotyki są katastroficzne: 2 pułk piechoty 4 i 11 zostały prawie zniszczone.

Z 16 tysięcznej dywizji serbów pozostało zaledwie 4 tysięcy.

SOFJA, 7 lipca. (wł.) — Armja bułgarska pod dowództwem Iwanowa rozbiła 80-tysięczną armję grecką na linii Midryta-Lagadina, będącą pod dowództwem króla Konstantego. Kiedy wiadomość o zwycięstwie Iwanowa doszła do generała Dmitrjewa ten zawołał: „Ze tego dokonał Iwanow, jest to w swoim rodzaju jeden wypadek w świecie“. Iwanow po bitwie zatelegrafował, że posiłków więcej nie potrzebuje. W walce tej pomagały bułgarom bandy ochotników.

WIEDEN 8 lipca. (wł.) Ostatnia wiadomość o zajęciu przez greków Doirany, stwierdzają, że przed zajęciem tego miasta toczyły się zawzięte krwawe walki.

Straty po obu stronach są bardzo wielkie. Grecy odcieli bułgarów od głównych sił, wobec czego musieli oni cofnąć się. Grekom dostały się znaczne zapasy.

ATENY, 8 lipca. (wł.) Straty, jakie dotychczas Grecja poniosła w wojnie z Bułgarią obliczają tu w cyfrze ogólnej na 10,000 żołnierza w zabitych i rannych.

WIEDEN, 8 lipca. (wł.) „Neu Freie Presse“ donosi, że bułgarzy wyparli serbów w Wranje.

BUKARESZT, 8 lipca. (wł.) Generalissimus armji rumuńskiej, książę Ferdynand wydał pierwszy rozkaz do swoich wojsk. Wzywa on żołnierzy do mężstwa i poświęcenia, oraz oświadcza, że spełni swoje zadanie i poprowadzi armję do zwycięstw.

BUKARESZT, 8 lipca. Na wezwanie do mobilizacji zamiast oczekiwanych 400,000 ludzi, stanęło 610,000.

WIEDEN, 8 lipca. (wł.) — Według tutejszych doniesień, położenie armji bułgarskiej jest korzystne. Zagroza ona oskrzydleniem armji serbskiej. W Białogrodzie nikt nie wierzy w możliwość zwycięstwa serbów i dlatego zapanowała tam skłonność do pokojowego zakończenia targu.

Samobójstwo awanturnicy.

Montewideo, stolica republiki Urugwaj, w Ameryce południowej, przeżywa chwile największego podniecenia. Nastąpił skandal, jaki rzadko się zdarza nawet w największych stolicach świata.

Gdy Irma Avegno, bohaterka tego skandalu tragicomicznego, przed kilku laty sprowadzoną została do salonów towarzyskich stolicy, zdobyła szturmem wszystkie serca. Bo urugwajki znane są, jako jedne z najpiękniejszych kobiet świata, a Irma pomiędzy nimi była najpiękniejszą, najinteligentniejszą i najweselszą, co uczyniło ją ulubienicą wszystkich.

Ojciec jej zajmował poważne stanowisko w życiu publicznym, a wuj

jej był ministrem spraw zagranicznych republiki urugwajskiej.

Najlepszą przyjaciółką Irmy była Eulalia Rubio, krótko zwana „Lalą“, również córka jednej z najpiękniejszych rodzin. Tak mijał czas, wśród zabaw na balach, koncertach, teatrach, aż pewnego dnia Irma zauważyła na prawym policzku — małą, czerwoną plamę.

Nie pomógł żaden puder, czerwona plamka przeświecała. Lekarze nie też pomódz nie mogli, plama stawała się coraz większą i czerwienszą. Irma była bliska rozpaczy. W żadnym towarzystwie, na żadnym balu już się więcej pokazać nie chciała. Szukała za to innych rozrywek: uprawiała zwłaszcza różnego rodzaju sporty.

Jeździła automobilem, interesowała się wyścigami konnymi i grała w końcu w totalizatora — oczywiście przegrywałać zawsze. Pieniądzy jej w końcu zabrakło. Wtedy zwróciła się do swej bardzo bogatej przyjaciółki „Lali“, ta dała pieniądze raz, drugi, dziesiąty.

Irma utrzymywała własną stajnię koni wyścigowych i nawiązała jeszcze rozliczne inne interesy. Pieniądże oprócz Lali dawał jej wuj i jej przyjaciele. Pożyczyła w ten sposób przeszło 8 milionów marek.

Nie widząc możliwości oddania tej sumy, zbiegła do Buenos Aires Tam w zeszły czwartek, w chwili, gdy ją chcieli aresztować, popełniła samobójstwo, wystrzałem z rewolweru.

ZWROTKI.

Chcesz, żebym ci piosnkę wysnuł,
Niby nitkę z motka:
Świetny koniak jest Szustowa!
To jest pierwsza zwrotka.
Lubię, gdy z butelki ciecie
Tego płynu struga
Więc butelkę staw Szustowa
I to zwrotka druga.
Piją koniak wszystkie stany.
Graf i pan z waszecia
Zróbmy, druhu, powtórzenie!
To jest zwrotka trzecia.
Mamy-ż być abstynentami?
Wszakże tu nie Sparta!
Nalewaj-że mi do pełna!
To jest zwrotka czwarta!
Płyn ten spędza z duszy
I smutek wyprząta
Omne trinum est perfectum
I to zwrotka piąta.
Złotem świeci barwa jego,
Woń miła i słodka
Dawaj drugą butelczynę,
To jest szóstą zwrotka.
Z wysuszeniem butelczyny
Człek niewielki trud ma —
Sam się koniak w gardło wlewa
I to zwrotka siódma.
Nic lepszego nad ten koniak
W świecie się nie spotka
Wiwat świetny płyn Szustowa!
To ostatnia zwrotka!

104-1

Akuszeryja i choroby kobiece
Plotkowska 120 tel. 31-82

Dr. med. S. Aronsor

były asystent klinik berlińskich.
Przyjmuje: do 10 i pół rano i od 4-6 po poł
w niedzielę od 10-12. r931-0

Profesor Spiewu

(b. artysta opery)

zamieszkał w Łodzi i ma jeszcze parę godzin wolnych dziennie. Pobierającym lekcje śpiewu udziela jednocześnie lekcji zasad muzyki, oraz historii muzyki. — Opracowuje repertuar operowy i salonowy. Oferty do redakcji „Nowego Kurjera Łódzkiego“ pod „Profesor“ 81-0-1

Potrzebny zaraz STRYCHARZ

na wyjazd na wieś do wyrabiania cegły prasowanej za pomocą kierate konnego i wypalania w piecu polowym. Zgłaszać się ul. Składowa № 12 stróż wskaże.

Bülów o swoim rodzie.

Twórca ustawy o wywłaszczeniu, były kanclerz rzeczy niemieckiej, ks. Bülów, przypomniał się znów światu, tym razem charakterystyczną anegdotą o swej rodzinie.

W zamiarze uczczenia byłego kanclerza podały anegdotę ową „Mecklenburger Nachrichten, nie podejrzewając chyba w prostocie ducha, jak opowiadanie to ośmiesza ród Bülówów.

— Pod przewodnictwem księcia — czytamy tam — odbył się w Heilgendam zjazd rodziny Bülówów. Przy stole wygłosił książę toast, w którym z kronik rodzinnych przytoczył, co następuje: „Ojciec mój opowiadał mi, że gdy kiedyś zapytał księcia Bismarcka, czy znajdzie dla mnie miejsce w ministerjum spraw wewnętrznych — było to dawno, przed 40 laty — czuł się w obowiązku powiedzieć kanclerzowi, że już trzech Bülówów pracuje w ministerjum: mój ojciec sam, który podówczas był sekretarzem, tajny radca Ernest Bülów, zwany powszechnie Bülowem I, i długoletni towarzyszy podróży cesarza Wilhelma I, późniejszy ambasador w Rzymie, Otto Bülów, kanclerz łaskawie i z humorem odparł:

— Nic nie szkodzi: z tego gatunku zawsze nam ludzi potrzeba.

Gdy nazajutrz przedstawiłem się temu wielkiemu człowiekowi — widzę jeszcze przed oczyma jego olbrzymią postać, o krzaczastych brwiach, przenikliwym spojrzeniu — Bismarck poklepał mnie po ramieniu i zapytał:

— Widział pan kiedy mądrego Bülowa? Byłem zawsze człowiekiem prawdomównym. Prawdomówność jest dewizą naszego herbu rodzinnego. Odrzekłem więc bez wahania.

— Widziałem, Wasza księżęca Wysokość, ale niewielu.

— Bo też nie o rozum tu chodzi — mówił dalej jowialnie Bismarck. Pamiętaj pan, co kiedyś pradzek Dietrich powiedział o swym bracie Fryderyku Wilhelmie:

„Brat mój jest najgłupszym z rodziny, ale zawsze jeszcze najdzielniejszym oficerem w armji“. Chodzi o to, abyście zawsze byli wierni i ślepo posłuszni tronowi.

Na zakończenie Bismarck łaskawie uściśnął mnie za rękę i rzekł pamiętne słowa:

— Wszyscy Bülowowie, czy który był żołnierzem, czy urzędnikiem, czy uprawiał rolę, odznaczali się zawsze wiernością, przywiązaniem do tronu i interesów monarchji.

Pamiętniki kelnera.

Pewien Francuz, który przez długi czas był kelnerem a potem płatniczym w różnych pierwszorzędnych hotelach wszystkich pięciu części świata, wydał teraz swoje pamiętniki.

Oryginalna, interesująca książka daje pełny, przez fachowca nakreślony obraz międzynarodowego życia hotelowego. W Anglii, gdzie od dawna daje się odczuwać przykry brak dobrych kelnerów od razu na tę książkę zwrócono uwagę. Za rząd Londynu, werbujący kelnerów z poważnych

rodzin, znalazł w tych pamiętnikach coś w rodzaju praktycznego podręcznika.

— Kelner, który chce zrobić karierę — pisze autor pamiętników — musi być przede wszystkim bardzo zręczny i powinien swą fizyczną naturę zupełnie opanować. Nie wolno mu mieć kataru, a kichanie podczas obsługiwanie gości jest niedopuszczalne. Musi je stłumić. Garson, któryby kichnął, podając półmisek, jest w przyzwyczajonej restauracji niemożliwy; wyleci ze służby wraz z „okichaną“ pieczęcią natychmiast. Najpobłażliwszy właściciel restauracji musi odprawić kelnera, któryby gościowi podał kartę win zamiast jadłospisu. Takich błędów dopuszczać się nie można. Najwyższe napiwki dają się, jak to autor książki wie dobrze z własnego doświadczenia, w Londynie i w Nowym Jorku. Płatniczy ma tam niejednokrotnie 80 do 100 rubli dziennie z napiwków.

Z pomiędzy anegdot, jakie były kelner opowiada, jedna zwłaszcza zasługuje na uwagę. Jeden z jego kolegów, również kelner, zebrał majątek około pół miliona franków. Po dłuższej nieobecności wrócił wówczas do Paryża, a kiedy jednego dnia jadał obiad w pierwszorzędnej restauracji, gdzie dawniej był kelnerem, w obsługującym go starszym garsonie poznał pana, który dawniej należał do najznakomitszych gości tej restauracji. I garson przypomniał sobie, że obsługuje dziś kogoś, kto dawniej jego obsługiwał. Zmieniły się role i ten, kto dawniej dawał napiwki, dziś je odbierał.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handel,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim“.

Laboratorium chemiczno-techniczne

i fizjologiczne

„Zjednoczonych chemików“

w Łodzi

ul. Średnia 20, róg Solnej

pod kierunkiem Inżyniera DOMINIKIEWICZA

Analizy chemiczne dla wszelkich dziedzin przemysłu włókiennego.

Analizy produktów spożywczych.

Analizy wydzielin (moczu, piwocny i t. d.)

◆ ◆ ◆ ◆ ◆

Biuro porad technicznych dla przemysłu włókiennego. Porady chemiczne. Przepisy.

(Udzielanie porad od godz. 4 do 8 po poł.)

W niedziele laborat. otwarte od 12 do 2-jej.

Ważne dla Pań!

Dr. B. Rejt

SPECJALNY

FRYZJERSKI SALON dla PANI

EUGENJA

KARTOWSKA

Łódź, Konstanyńska 5

TELEFON № 28-01

Polica Szan. Paniom w Łodzi i Okolicach

NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznokci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące, jako to: loki turbanowa, warokosy i postlechy, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam uplania najnowszych fryzur w 6 lekcjach. Abonament na miejscu i w domach.

Akuszarka masażystka

z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Petersburgu, praktykująca 20 lat, przyjmuje: masaże, porody w nocy, zamówienia na siłobóże, podskórne zastrzykiwanie, udziela porad, dyskretna zapewniona. Niezamożnym ustępstwo. Andrzeja № 89 m. 13 od 12—5. Odpowiedzi na listy.

SREDNIA № 5

Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „606“ i „914“ (wśródzynie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usunięcie szpecących włosów) i oświetlenie kanału (uretroskopia). Godziny przyjęć w czasie letnich miesięcy tylko od 4-jej do 8-jej wiecz., w niedziele od 10-jej do 2-jej po poł. Dla W. Pań: osobna poczekalnia.

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciową.

Dr. Lewkowicz

Przy syphilisie stosowanie prep. „606“ i „914“. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Konstanyńska 12 obok teatru Selina.

od 9—1 i od 6—8, dla pań od 6—8 i niedziele od 9 do 3. 2701-0

Dr. L. Klaczkin

Konstanyńska 11. Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych. Przyjmuje od 8—1 rano i od 3—8 wiecz. Dla pań od 1—5 po południu

Doktor med.

Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne

ul. Piotrkowska 56.

nr. telefonu 32-62.

Przyjmuje do 11 rano i 4—7 po p.

Dr. L. Prybulski

POŁUDNIOWA № 2.

Telefon 13-59

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe, i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „606“ i „914“ wśródzynie.

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym. Przyjmuje: chorych od 8—1 rano i od 4—9 po poł., panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. med. Karol Rieder

choroby dzieci.

Przyjmuje od 4 do 6 po południu

Nawrot 7. Tel. 32-42.

Dr. E. Szyldkret

Akuszeryja i choroby kobiece

Zachodnia 36 m. 7 telef. 19-51

także wejści z Piotrkowskiej 3

(Hotel Polski)

Godz. przyj. 10^{1/2}—12 rano 4^{1/2}—7 w

Lecznica

Dra A. Steinberga

Benedykta № 3 telefon 22-82

Oddziały: Ortopedyczny, Reumatologiczny, Światło-leczniczy i elektryczny.

Skraywienia kręgosłupa, choroby kości, mięśni, choroby nerwowe etc.

Godziny przyjęć 10—12 i od 4—7.

Dr. Franciszek Koziolkiewicz

(senior)

mieszka obecnie na ul. Przejazd 8, front, i piętr. Tel. 17-14

Godziny przyjęć od 9 i pół do 11 rano i od 6—8 wiecz

Dr Eugenja

Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece.

Piotrkowska № 121 Telef. 18-07

przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedziele od godziny 9 do 12 rano.

Lecznica Widzewska

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych.

Główna 51, róg Widzewskiej. Telef. 30—83.

Dr. Rózaner choroby uszu, nosa i gardła, od 10—11 rano, 3—4 pp.

Choroby dzieci i wewnętrzne Dr. Kerschner od 11 i pół do 1 i pół rano

Choroby wewnętrzne i dzieci Dr. Fried od 6 do 7 i pół pp.

Chirurgja Dr. Fokszanski od 3 i pół do 5 pp.

Choroby kobiece i akuszeryja Dr. Fryde od 12—1

Choroby weneryczne i skórne Dr. Langbard od 2 do 3 pp.

i w środy i soboty od 8 i pół wiecz

Choroby oczu Dr. Goldstein-Pajtak od 5 do 6 pp.

Analizy krwi, wydzielin i moczu. — Szczepienie ospy. — Badanie mamek.



Porada 50 kop.



CASINO

Dziś i jutro poraż ostatni!



Czarny przeciw Białemu

lub „Żelazna pięść”
Sensacyjny dramat w 6 częściach.

1) Testament milionera. 2) Zbrodniczy zamiar. 3) Porwanie. 4) Biały przeciw czarnemu. 5) Szalona podróż. 6) W noc 31 grudnia.

Walka bokserów! Szalony pościg automobilem! Wysładzenie mostu!

Tylko w CASINO!

Najlepszy „Sextet” koncertowy.

N
A
P
O
L
E
O
N

WSPANIAŁY UPOMINEK

Jesteśmy w posiadaniu kilkudziesięciu egzemplarzy wspaniałego albumu

NAPOLEON

(legjony i Księstwo warszawskie)
w opracowaniu Ernesta Łunińskiego

Okolo 500 ilustracji.

Cena księgarska **rb 11**, prenumeratory „Kurjera” nabywać mogą po

rb. 5.50.

Album obejrzeć można w administracji „Kurjera” ul. Zachodnia 37.

N
A
P
O
L
E
O
N

Specjalista chorób wenerycznych,
skórnych i dróg moczowych

D-R S. KANTOR,

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej
Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Röntgena), Światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na Syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606.) Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż wibracyjny i pnenmatyczny podług prof. Zabudowskiego — niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia. r2521—0—1

Dr. J. Silberstrom

Zawadzka № 12

Choroby skóry weneryczne płciowe (przy syfilisie preparat 606). Kosmetyka lekarska (usuwanie szpecących włosów, plam etc.)

Przyjmuje od 12—2; 5—8. Niedziele 11—3. Dla Pań 4—5 poczekalnia oddzielna.

Potrzebny zdolny agent-inkasent oferty proszę składać na miejscu. Łódź-Bałuty Zawadzka 10. Fabryka cykorji. 2604—3

Suka, szczeniaki, zginęła: uszy obcięte, ogon krótki. Lipowa 61 Grobelkiewicz. 2611—1

Szlamka Leib Belchatowski, zgubił paszport, wydany przez wójta gminy Belchatów. Piotrk. gub. 2616—8

Z powodu wyjazdu do sprzedania szafa, otomana, maszynna do szycia, umywalka etc. Wiadomość: Paulska 58, m. 11 do godziny 10 rano, i od 5—7 wieczór. 2623—5

Zołądkowo-chorym, w rónyob objawach ich dolegliwości (katar zołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskazać skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź, nadsyłać do Biura Ungra, Wierszowa 8 w Warszawie sub „Zdrowie”.

Zaginął paszport, wydany w gminie Piątek, pow. łęczyńskiego, gub. kaliskiej, na imię Florjana Piaszka. 2602—3

Zaginął paszport, wydany w magistraturze m. Łódź, na imię Chłpa Meera Hendelesa. 2599—3

Zaginął paszport, wydany w gminie Biliżyn, pow. końskiego, gub. radomskiej, na imię Natalji Osóbka. 2603—3

Zaginął paszport, wydany w gminie Grabów, pow. łęczyńskiego, gub. kaliskiej, na imię Antoniego Matyszkiewicza. 2610—3

Zaginął paszport, wydany w gminie Jęzów, pow. brzezińskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Franciszka Mazuchowskiego. 2621—3

Zaginęła karta od paszportu, wydana na z fabryki Silbersteina, na imię Sury Frydman. 2619—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana na z fabryki Scheiblera, na imię Jana Mularczyka. 2618—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana na z fabryki Schwartzschultz, na imię Apolonji Miatkowskiej. 2617—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana na z fabryki Sz. Rosenblatta, na imię Kazimierza Dobrzyńskiego. 2614—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana na z fabryki Zymana, na imię Stanisława Pletrzaka. 2613—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana na z fabryki Domanowicza, na imię Natalii Klatt. 2612—1

Buchalter-korespondent (bankowiec)

poważnej instytucji tutejszej, zakłada księgi handlowe, sporządza bilanse, ekspertyzy i t. p. Przyjmie też stałe prowadzenie ksiąg i korespondent w godzinach wieczorowych. Dyskretna zapewniona. Oferty pisemnie sub. „Bankbuch” przyjmuje „Kurjer”.

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA.

NOWOŚCI

NOWOŚCI

Zygmunt Wasilewski

Myśl przebudowy

Rozmowy z młodym przyjacielem.

Jest to jakby program szerokiej działalności wychowawczo-politycznej, mającej na celu przyobrazienie narodu i wzbogacenie jego moralnego oraz materialnego dorobku, skreślony świetnym stylem i odznaczający się zarówno niezwykłą przenikliwością sądu, jak i trafnością wskazań. Cena rb. 1.20

Foerster. Fr. W., prof. dr.

Wychowanie człowieka.

Książka dla rodziców, nauczycieli i kapłanów.

Rozgłoszone i wyczerpujące dzieło to najznakomitszego pedagoga współczesnego stanowi niejako encyklopedję wychowawczą, niezbędną w każdym domu. Przełożone i opatrzone przypisami polskimi przez prof. W. Osterloffa, obejmuje około 650 stronice tekstu większego formatu. Cena rb. 3.50 w opr. 4.20.

Antoni Potocki.

Polska literatura współczesna.

(Tom I 1860—1890), Tom II (1890—1910).

Dzieło niniejsze zostało nagrodzone przez Kasę im. Mianowskiego z funduszu im. Piłkiewicza jako praca „ku pożytkowi publicznemu drukiem ogłoszona”.

Pisana z wielkim talentem, żywo i barwnie, książka ta czyta się nie jak suchy traktat naukowy, lecz jak dzieło, stanowiące samo w sobie cenny nabytek literatury pięknej w najlepszym stylu. Cena za 2 tomy rb. 5, w opr. rb. 6.60.

782—2

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dla Robotników Rolnych.

Towarzystwo Rolnicze Francuskie, opiekujące się Robotnikami Rolnymi, (założone i znajdujące się pod protektoratem Ministrów Rolnictwa i Pracy), potrzebuje natychmiast 25 Robotników Rolnych.

Można zgłaszać się i pisać po polsku pod adresem: Société Nationale de Protection de la Main-d'oeuvre Agricole. PARIS, 178, bourse de Commerce. 1017—2



1910 r.

A. T. FILIPPOWEJ Łain-S. Rosten.



jest nadzwyczajny środek, nieczający bardzo prędko i skutecznie.

№ 1792

EGZEME,

Liszaje, wysypki, Pryszczki, Oparzenia i t. p. Śwędzenie i ból przechodzą natychmiast

Stoik Rb. 1. 50.

Kantor A. T. FILIPPOWEJ pozostaje nadal S.-Petersburg, Kazańska, 26, w bel-otaku

i żadnych innych oddziałów niema Wysyła się za zaliczeniem pocztowym, stosownie do taryfy pocztowej.

W sprzedaży znajduje się doskonałe mydło „Łain”. skutecznie usuwające wady skórne, cena kawałka kop. 75, pół tuzina Rb. 4. — Puder higieniczny „Łain” pudełko Rb. 1. — Krem do twarzy „Łain” stoik Rb. 2. — Zbiór siód do użycia wewnętrznego cena Rb. 1.50 — Znak handlowy zatwierdzony jest przez rząd za № 1792, bez którego „Łain” jest fałszyfkatem. — Powyższe preparaty dostać można w aptekach i składach aptecznych. Wyłączni reprezentanci na Królestwo Polskie i Litwę

L. i S. Sander, Warszawa, Plac Świętego Aleksandra 13, tel. 161-43

Pięgi, opalenizny, plamy, pryszczki, wagi usuwa radykalnie i udelikatnia cerę

KREM.

Cena za stoik 50 kop. i 75 kop. Zadać tylko w składach aptecznych. Nawrot 54 i Konstantynowska 75.